CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 620-54. ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIS:

NIEMCY URZĘDOWNIE WYSTĄPIŁY O RÓWNOUPRAWNIENIE ZBROJENIOWE

WYROK W PROCESIE GDYŃSKIM

WALKI POD MUKDENEM

№ 241. WARSZAWA, Czwartek 1 września 1932 r. Rok IX.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wobec noty niemieckiej

NIEWYRAŹNY KOMUNIKAT PÓŁURZĘDOWY NIEMIECKI

BERLIN (PAT). Wczoraj, w godzinach wieczornych biuro Conti ogłosiło następujący komunikat:

„W dzisiejszych wieczornych doniesieniach z zagranicy o wystąpieniu niemieckiem (patrz str. 3), mającem na celu uzyskanie dla Niemiec zrównania zbrojeń, chodzi widocznie o niedyskrecję. Sam fakt, jako taki, zdaje się być prawdziwy, jednak w obecnej chwili nie można jeszcze twierdzić nic stanowczego o szczegółach wystąpienia niemieckiego. Przypuszczalnie w ciągu dnia jutrzejszego z miarodajnej strony niemieckiej ukaże się w tej sprawie wyjaśnienie".

HERRIOT NIE PRZEJĄŁ SIĘ ZBYTNIO

PARYŻ (PAT). Herriot zapytany przez przedstawiciela dziennika „excelsior" o zdanie o nocie niemieckiej odpowiedział, że nota ta wywoła obustronne posunięcia dyplomatyczne. Rząd rozpatrzy ją z całą uwagą. Niemniej — zakończył Herriot — **nie będziemy sobie psuli z tego powodu ostatnich dni wakacyj.**

CZEGO ŻĄDAJĄ NIEMCY

W nocie, wręczonej przez niemieckiego ministra Spraw Zagr. v. Neuratha, francuskiemu ambasadorowi w Berlinie, Niemcy domagają się:

1) zmiany obecnego statutu Reichswehry, przewidującego na podstawie traktatu wersalskiego 12-letnią służbę wojskową, 2) przywrócenia dawnego stanu rzeczy, będącego połączeniem służby obowiązkowej ze służbą milicyjną, 3) utworzenia 300-tysięcznej armji, 4) utrzymania artylerji ciężkiej polowej oraz nadbrzeżnej, 5) utrzymania czołgów, 6) lotnictwa wojskowego bez ograniczenia, 7) utworzenia szkoły pilotów wojskowych, 8) rozbudowy marynarki wojennej przez zwiększenie liczby krążowników, pancerników i łodzi podwodnych, 9) fortyfikacyj wzdłuż granic Rzeszy, 10) budowy 35 fabryk materjałów wojennych. Dotychczas nie udało się otrzymać bardziej szczegółowych informacyj o danych, zawartych w nocie co do zdemilitaryzowanej strefy Renu, jak również co do fortyfikacyj na granicy francusko - niemieckiej i polsko-niemieckiej.

DZIŚ OBRADUJE GABINET FRANCUSKI

PARYŻ (PAT). Prasa donosi, że gabinet ma się dziś zająć rozpatrzeniem noty niemieckiej.

MANEWR NA WIELKĄ SKALĘ

PARYŻ (PAT). Omawiając notę niemiecką, prasa francuska naogół nie wykazuje żadnego zdziwienia. Opinja publiczna Francji, naskutek rozmaitych manifestacyj niemieckich, była oddawna zorjentowana co do zamiarów rządu niemieckiego. Wiele dzienników uważa notę poprostu za pewnego rodzaju dywersję w niemieckich walkach wewnętrznych, zaznaczając, że postulaty noty nie mają żadnych szans powodzenia gdziekolwiek w Europie poza Niemcami.

„Le Petit Parisien" uważa, że rząd Rzeszy, ujmując swe żądanie w formę noty dyplomatycznej, naruszył postanowienia traktatu wersalskiego i dąży do rewizji klauzul tego traktatu, krępującego projekty niemieckie. Niemcy domagają się równouprawnienia zbrojeń z wytrwałym uporem. Wywiad udzielony przez gen. Schleichera przedstawicielowi dziennika włoskiego nie pozostawił w tej kwestji żadnych wątpliwości. Chodzi o manewr na wielką skalę. Chwila, wybrana na tę ofensywę, daje się jednak być nawet z punktu widzenia Rzeszy nie bardzo odpowiednia. Stan niepokojów i dezorganizacji, jaki obecnie panuje w Niemczech, nie jest bynajmniej korzystny dla prowadzenia negocjacyj natury tak delikatnej.

„L'Ere Novvelle" zapytuje, czy po pochowaniu republiki niemieckiej gen. von Schleicher zamierza pogrzebać również Traktat Wersalski. Lecz minister Reichswehry myli się, jeżeli sądzi, że wobec Francji może mówić tym samym językiem, co wobec Niemiec. Zmysł demokratyczny oraz umiłowanie wolności zamarły może w Rzeszy, nie należy jednak sądzić, że Francja da się tak traktować, jak Reichswehra. Niemcy same powinny to wiedzieć.

„Le Quotidien" konstatuje, że obowiązkiem Francji w tak poważnej chwili jest utrzymanie jednolitego frontu francuskiego wobec jednolitego frontu, jaki powstaje zawsze w Niemczech, jeżeli chodzi o sprawy polityki zagranicznej.

DECYZJA, ZA KTÓRĄ PÓJDĄ CZYNY

BERLIN (PAT). „Vossische Ztg.", powołuje się na informacje z Quai d'Orsay, donosi, że rząd niemiecki zaproponował wznowienie rokowań czterech mocarstw. Rokowania te zostały przerwane w kwietniu r. b.

„Deutsche Allg." podkreśla doniosłość kroku niemieckiego dla interesów narodowych Niemiec.

Hugenbergowski „Tag" podkreśla, iż wywiad min. Schleichera udzielony prasie włoskiej, nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, iż Niemcy nie ograniczą się do zwykłych pogróżek. Chodzi tu o decyzję, za któremi pójdą czyny.

Zamordowanie wybitnego członka G. P. U.

WILNO (PAT). Nadeszła tu wiadomość, iż w pociągu międzynarodowym Moskwa — Berlin w zagadkowy sposób zamordowany został wybitny członek G. P. U. Kazimierz Suglicki. Suglickiego służba kolejowa znalazła martwego z wbitym w serce sztyletem. Niezwłocznie zatrzymano pociąg i przeprowadzono szczegółową rewizję. Przybyła specjalna komisja śledcza z prokuratorem na czele. Wyniki śledztwa narazie nie są znane. Suglicki udawał się do Berlina z dokumentami niezwykłej wagi. Ponieważ otrzymał on w Moskwie ostrzeżenie, iż grozi mu w podróży niebezpieczeństwo, zmienił trasę podróży i udał się pociągiem międzynarodowym przez Łotwę. Zamordowanemu zrabowano wszystkie dokumenty oraz gotówkę.

PRZYJAZD KS. BIBESCU

Dziś o godz. 11 min. 30 przed południem przybył do Warszawy samolotem z Bukaresztu prezes Międzynarodowej Federacji Lotniczej ks. Bibescu. Przyjazd ten jest oficjalną wizytą prezesa Federacji złożoną lotnictwu polskiemu.

Na lotnisku ks. Bibescu witali przedstawiciele władz, oraz Aeroklubu Polski.

MELLON POWRACA DO EUROPY

NOWY JORK (PAT). Ambasador Stanów Zjedn. w Londynie, b. sekretarz stnu Mellon odpłynął do Anglji.

ROKOWANIA CENTRUM Z HITLEROWCAMI

BERLIN (PAT). Frakcja centrowa sejmu pruskiego wyłoniła specjalną komisję dla prowadzenia rokowań z narodowymi socjalistami. Na czele jej stanął Hirtsiefer. W godzinach wieczorowych przedstawiciele Centrum z posłami Joosem i Bolsem n czele odbyli dłuższą konferencję z przywódcami narodowych socjalistów. W posiedzeniu uczestniczył Hitler.

POWAŻNA SYTUACJA POD MUKDENEM NAPAD 5.000 MARUDERÓW

TOKIO (PAT). Prasa japońska donosi, że na arsenał, lotnisko i radjostację w Mukdenie napadło około 5 tys. maruderów uzbrojonych w karabiny maszynowe.

PARYŻ (PAT). Rząd chiński stwierdził oficjalnie, iż sytuacja w Mukdenie jest bardzo poważna. Wodociągi i elektrownia nie funkcjonują. Sztab mukdeński policji wraz ze wszystkiemi podległemi mu oddziałami, przyłączył się do powstańców. Według komunikatu chińskiego, południowa Mandżurja została objęta powstaniem szerokich mas chińskich. 500 partyzantów chińskich zaatakowało wczoraj miasto Penhi-Siu, położone o 50 klm. od Mukdenu, podpalając szereg domów. Lokalny garnizon japoński, wzmocniony oddziałami mandżurskiemi, odparł atak chińczyków. W głównej kwaterze Czang-Tsue-Lianga oświadczają, że po uznaniu przez Japonję Mandżurji jako państwa niezawisłego, wojna partyzancka przekształci się w rewolucję, skierowaną przeciw władzom nowego państwa.

NAWET DZIECI UCIEKAJĄ Z SOWDEPJI

WILNO (PAT). Z Dzisny donoszą, iż onegdaj przybyli do Polski na tratwie Dźwiną trzej chłopcy od 16 do 19 lat pochodzący z okolic Połocka. Chłopców oddano do dyspozycji władz.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Dziś o godz. 10-ej rano odbyło się ciągnienie pożyczki dolarowej. Wylosowano 22 premij na ogólną sumę 75.000 dol. Główna premja w kwocie 40.000 dolarów padła na Nr. 175.311, premja 8.000 dol. na Nr. 521.114.

Wypadek kpt. Orlińskiego

W chwili oddawania numeru pod prasę, dowiadujemy się, że dziś w południe, podczas lotu ćwiczebnego nad Grabowem, niedaleko Służewca, kpt. Orliński zmuszony był wskutek poważnego defektu w aparacie ratować się użyciem spadochronu. Zetknięcie się z ziemią było bardzo raptowne i lotnik, spadając, doznał poważnych obrażeń. M. in. kpt. Orliński ma złamaną nogę.

AWANGARDA N. D.

Proces O. W. P., który przez dni kilka toczył się przed Sądem Okręgowym w Gdyni, wydobył przed oczy opinji publicznej charakterystyczne szczegóły działalności naszej opozycji prawicowej.

Zanim przejdziemy do wniosków, które nasuwają się w związku z tym procesem, sięgnijmy jednak nieco do genezy i historji powstania O. W. P. Inicjatorem jego i twórcą jest p. Roman Dmowski. Przewidujący ten i nieprzeciętnej miary polityk znacznie wcześniej od innych swych towarzyszy partyjnych zorjentował się, że następstwa wypadków majowych — to nie objaw przejściowy, nie epizod, który da się zlikwidować w ciągu paru miesięcy, że podjęta została konstruktywna inicjatywa państwowa, biegunowo sprzeczna z ideologją endecji.

Wódz dzisiejszego stronnictwa narodowego powziął tedy myśl stworzenia kadr młodych, których mógłby używać do walki z obozem Marszałka Piłsudskiego. W enuncjacjach ideowych nazywało się to dążnością do „uczynienia narodu zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich...“ lub „tworzeniem organizacji, zdolnej do podjęcia walki na terenie pozaparlamentarnym z siłami anarchji i wywrotu“.

Jak zawsze, i te deklaracje „ideowe“ endeckie mają taki tenor, że każdy mógłby się pod niemi podpisać. Bo jakiż Polak zaprotestuje przeciwko ujęciu przez naród silnej władzy w swe ręce, jaki świadomy swych obowiązków obywatel nie zgodzi się na walkę z „siłami anarchji i wywrotu“.

I oto pod takiemi hasłami przyciągającemi powstaje O. W. P., który początkowo kierowany jest zgóry, t. j. przez starszych ze Związku Ludowo-Narodowego, jak się podówczas endecja mianowała.

W łonie kierownictwa O. W. P. poczynają się fermenty. „Młodzi“ niezadowoleni są ze „starych“ i stopniowo wyłamują się pod względem organizacyjnym z pod ich wpływów, jednocześnie coraz większy głos zdobywając w organizacji politycznej „starych“, t. j. w stronnictwie narodowem.

Zamierzona pierwotnie jako bezpartyjna, a raczej ponadpartyjna i ogólnie opozycyjna robota O. W. P. siłą faktu staje się robotą wyłącznie i wyraźnie endecką. „Starzy“ przeplatają się z „młodymi“ nawet na ławach sejmowych.

Jeżeli idzie jednak o taktykę i o metody samej akcji, niczem się one nie różnią od tradycją uświęconych dróg narodowej demokracji, której hasłem ukrytem zawsze było, że cel uświęca środki.

Nie zawahano się hasło to w najszerszej skali rozciągnąć na organizację młodzieży wszechpolskiej — na O. W. P., czyli t. zw. „białe koszule“. Dyrektywy zgóry, ze stronnictwa, były jasne i wyraźne — wszelkiemi środkami siać zamęt, defetyzm, byle tylko szkodzić akcji rządowej, zmierzającej do konsolidacji i wzmożenia sił twórczych państwa.

Wskazuje na to nieprzerwalny łańcuch aktów i wystąpień drobnych lub poważniejszych, szczególnie w okresie od r. 1929, kiedy akcja O. W. P. zaczęła się rozszerzać.

Wystarczy przytoczyć tylko kilka — więc wystąpienia wyraźnie antypaństwowe podczas P. W. K. w Poznaniu w obecności przedstawicieli państw obcych, znieważenie godła państwowego na Pomorzu, awantury w Krakowie, Toruniu, Świeciu, Nowem Mieście: szerzenie defetystycznych i antypaństwowych pogłosek przed uroczystem odsłonięciem pomnika ś. p. prezydenta Wilsona w Poznaniu; akcja „zielonych wstążeczek“ we wszystkich miastach uniwersyteckich na jesieni roku ubiegłego — wreszcie awantura, uwieńczona śmiercią młodego chłopca w Gdyni.

Cytujemy z pamięci ową budzącą smutne refleksje kronikę codzienną niemal, szczególnie na łamach prasy prowincjonalnej.

Systematyczna ta akcja wynikła z wzniosłych haseł, które zacytowaliśmy wyżej. Tak więc — uczynienie narodu zdolnym do silnego ujęcia w swe ręce spraw swoich — to bynajmniej nie akcja narodowa, gdyż zgodnie z półwiekowemi tradycjami endecji, nie idzie tutaj o państwo, nie państwo ma być silne, to „stronnictwo narodowe“ ma ująć w silne ręce władzę. Zawsze więc ta sama identyfikacja własnego stronnictwa z narodem całym. Ale to nie może nikogo ani zdziwić, ani oburzać już nawet. Wszyscy w Polsce są do tego stanowiska endecji nazbyt przyzwyczajeni. Nad tem się już przechodzi do porządku dziennego.

Lecz drugie zacytowane przez nas z deklaracyj ideowych O. W. P. hasło walki „z siłami anarchji i wywrotu“ — oto jest kwintesencja całego zagadnienia.

Toż gdziekolwiek w Polsce powstają jakieś fermenty, gdziekolwiek dochodzi do bijatyk, awantur, manifestacyj antypaństwowych i antyrządowych — tam wszędzie niemal widzimy „białe koszule“ w mundurach lub po cywilnemu, wszędzie, gdzie można siać defetyzm, niewiarę we własne państwo, gdzie można obniżać prestige władzy i państwa, tam O. W. P. jest na pierwszem miejscu.

Owo złe ziarno endecja za pośrednictwem O. W. P. sieje wśród młodzieży w mieście i na wsi, hojną je rozrzucając ręką. I ręka ta nie drgnie, rzucając, a mózg rzucającego nie zastanowi się, jak niesłychanie szkodliwe stąd płyną konsekwencje. W młode dusze wlewa się ogrom nienawiści, każe im się gardzić największemi świętościami narodowemi (bojkot lub przeciwstawianie się wszelkim rocznicom i obchodom narodowym), inspiruje je się i uczy, jak szerzyć świadomie fałszywe, byle tylko antyrządowe wieści — paczy się młode, niewyrobione charaktery, urabia apologetów demagogji najniższego gatunku.

P. Roman Dmowski powiedział, że tworzy kadry młodych, którzy po nas przyjdą, by objąć w swe ręce ster i losy państwa. Czyż mogą wyrosnąć dobrzy obywatele z młodych, którym się w krew wstrzykuje w momencie rozkwitu umysłowego zatrute maksymy — wyłącznie antypaństwowe, jak to ponownie wykazał przewód sądowy w Gdyni.

N. D. stworzyła sobie z O. W. P. awangardę, awangardę — przyznać trzeba — bardzo czynną i ruchliwą, i, nie wahając się narażać jednostek na groźne nieraz konsekwencje, wykorzystuje tę awangardę bez skrupułów. Próżnobyśmy starali się tłumaczyć przywódcom stronnictwa narodowego, jak olbrzymi deficyt społeczny i państwowy ta akcja, pacząca moralnie młodzież, powoduje.

Niepodobna jednak było, w związku z procesem gdyńskim, nie podkreślić tej roboty destrukcyjnej i nie zwrócić nań znowu uwagi zdrowej opinji narodowej.

Na widowni

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z MIN. ZALESKIM

We wtorek, dn. 30 ub. m. w godzinach popołudniowych Marszałek Piłsudski odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Augustem Zaleskim.

ZWYCIĘZCY CHALLENGE'U W MIN. KOMUNIKACJI

Wiceminister Czapski przyjął wczoraj w obecności szefa dep. lotnictwa wojskowego M. S. Wojsk., płk. Rayskiego oraz szefa dep. lotnictwa cywilnego min. Komunikacji płk. Filipowicza zwycięskich lotników polskich z por. Żwirko na czele oraz konstruktorów zwycięskich samolotów.

Z MIN. ROLNICTWA

Minister Rolnictwa p. S. Ludkiewicz powrócił z urlopu i dziś objął urzędowanie.

Wiceminister Rolnictwa, p. Leśniewski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

SPRAWA GDAŃSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ

Ostateczna decyzja w sprawie przeniesienia dyrekcji kolejowej w Gdańsku zapadnie dopiero po powrocie z urlopu ministra Komunikacji, inż. A. Kühna.

ODWOŁANIE RINTELENA

Z Berlina donoszą, że ministerjum spraw zagranicznych Rzeszy odwołało z dn. 1 września chargé d'affaires poselstwa niemieckiego w Warszawie radcę von Rintelena.

Min. Beck u Króla Karola

Z Bukaresztu donoszą, że min. Beck. w towarzystwie posła hr. Szembeka został wczoraj przyjęty w obecności premjera Vaida-Voivody na specjalnej audjencji przez króla Karola. Po audjencji min. Beck pozostał w Sinaia na śniadaniu.

W ciągu dnia wczorajszego min. Beck złożył wizytę premjerowi, następnie odbył szereg rozmów z członkami rządu oraz wybitnemi osobistościami politycznemi. Opinja rumuńska przywiązuje dużą wagę do tych rozmów. Wieczorem, pos. Szembek wydał obiad w poselstwie, w którym oprócz min. Becka z małżonką wzięło udział wielu ministrów z premjerem na czele.

* * *

Na posiedzeniu senatu rumuńskiego b. minister sen. Manoilescu interpelował przedstawiciela rządu w sprawie podróży min. Becka do Turcji i Rumunji. Wice-minister spraw zagranicznych p. Gafenco w odpowiedzi oświadczył, że min. Beck spędzał nad Bosforem swój urlop i że wizyta jego w Rumunji posiada charakter wyłącznie kurtuazyjny i nie pozostaje w żadnym związku z sowiecko-rumuńskiemi rokowaniami o pakt o nieagresji.

Manchester Guardian o Konferencji Warszawskiej

„Manchester Guardian“ poświęca artykuł redakcyjny konferencji państw agrarnych w Warszawie, do której przywiązuje wielkie znaczenie. Rozpaczliwe położenie gospodarcze tych państw — pisze dziennik — jest spowodowane w pierwszym rzędzie niemożnością eksportowania nadwyżki produkcji rolnej po cenie opłacalnej. Następnie dziennik przypomina, że inicjatywa wspólnej akcji państw rolnych przeciwko taryfom celnym, wznoszonym przez państwa uprzemysłowione wyszła od Polski w r. 1930. Na następnej konferencji Polska, która znowu ujęła inicjatywę w swe ręce, nie ograniczyła się do protestu przeciwko możliwym następstwom Ottawy, francuskiemu systemowi kontyngentów przywozowych i niemieckim skłonnościom do autarchji.

Węzły polityczne, łączące państwa Małej Ententy i Polskę z Francją, zostały skomplikowane położeniem tych państw jako dłużników, których głównym wierzycielem jest Francja. Teza polska przypomina tezę, wysuwaną przez dłużników europejskich wobec Stanów Zjednoczonych. Według tej tezy, spłata długów jest niemożliwa, jeśli wierzyciele nie przyjmują towarów.

Istotnie — podkreśla „Manchester Guardian“ — trudno będzie Francji i innym państwom wierzycielskim domagać się pełnej spłaty należnych im od państw centralnej i wschodniej Europy sum, jeśli utrzymają lub nawet podwyższą istniejące barjery celne przeciwko handlowi Europy środkowej.

Jeśli po konferencji warszawskiej nie nastąpiła realizacja tego wspólnego frontu tak, jak to sobie wyobrażała Polska, to niemniej konferencja ta przez związanie sprawy długów z kwestją taryf celnych, wypełniła pożyteczne zadanie.

Ś. p. kardyn-ł Van Rossum

Donosiliśmy wczoraj o śmierci w Maastricht w Holandji ś. p. kardynała Van Rossum, prefekta św. Kongregacji Propagandy Wiary.

Ś. p. Kardynał Wilhelm Van Rossum urodził się w Zwolle w Holandji, dnia 3 października 1854 r. Studia teologiczne odbył w Kuilenburgu. W roku 1783 wstąpił do Zgromadzenia Redemptorystów w Ruremonde i po odbyciu nowicjatu złożył profesję w Bois-le-Duc w roku następnym. Wysłany na dalsze studja do Wittem otrzymał tam święcenia kapłańskie w r. 1879. Czas jakiś przebywał w Ruremonde, następnie był profesorem dogmatyki u Redemptorystów w Wittem, a potem, od roku 1893, rektorem. Powołany do Rzymu w roku 1895 został konsultorem św. Officium, a od roku 1904 członkiem komisji kodyfikacyjnej prawa kanonicznego. W roku 1909 wybrany został na konsultora generalnego swego zakonu, a w dwa lata późniéj, w dniu 27 listopada 1911, przez Papieża Piusa X kreowany został kardynałem-diakonem. W grudniu 1915 roku ówczesny papież Benedykt XV obdarza go godnością kardynała-presbitera przy kościele Santa Croce in Gerusalemme, następnie wielkim penitencjarjuszem, a w roku 1918 prefektem św. Kongregacji Propagandy Wiary. 19 maja tegoż roku konsekrowany został przez Benedykta XV na biskupa, otrzymując tytularne arcybiskupstwo Cezarei w Maurytanji. Zmarły Kardynał był członkiem Kongregacyj św. Officium, Kościoła Wschodniego, Soboru, Obrzędów, oraz Seminarjów i Uniwersytetów, a ponadto Papieskiej Komisji do interpretacji prawa kanonicznego i Papieskiej Komisji Studjów Biblijnych, której był prezesem. Największą jednak działalność rozwinął jako prefekt św. Kongregacji Propagandy Wiary.

Zmarły Książę Kościoła był autorem wielu cenionych powszechnie dzieł teologicznych.

KRONIKA ZAGRANICZNA
(Według telegramów własnych i agencyjnych)

Niemcy oficjalnie wystąpiły z żądaniem równouprawnienia zbrojeń
HERRIOT ZASKOCZONY PODCZAS PODRÓŻY

„United Press" donosi z Paryża, że rząd niemiecki za pośrednictwem ambasadora François Ponceta wystosował notę, zawierającą żądania w sprawie równouprawnienia militarnego Niemiec. Rząd Rzeszy zakomunikował, iż domaga się równouprawnienia zbrojeń, oraz prawa umacniania fortyfikacyj na granicach niemieckich zachodniej i wschodniej.

We wtorek wieczorem zawiadomiono premjera Herriota, który przebywał na wyspie Guernesey, iż w czasie jego nieobecności rząd niemiecki złożył na Quai d'Orsay notę w kwestjach, dotyczących reorganizacji Reichswehry.

Interpelowany w tej sprawie przez dziennikarzy na pokładzie „Minotaura" premjer Herriot, odmówił wszelkich informacyj przed zaznajomieniem się z treścią noty, która ma być mu wręczona dopiero w Cherbourgu. Według doniesień kół dobrze poinformowanych, premjer Herriot zamierza złożyć notę niemiecką do rozpatrzenia radzie ministrów, która ma zebrać się dziś przed południem.

Dyrektor gabinetu premjera Alphand, wyjechał dziś do Cherbourga celem zawiadomienia premjera o demarche rządu Rzeszy.

GEN. SCHLEICHER GROZI ZDOBYCIEM RÓWNOUPRAWNIENIA „DROGĄ SAMOPOMOCY NARODOWEJ"

Minister Reichswehry v. Schleicher udzielił wywiadu berlińskiemu przedstawicielowi dziennika włoskiego „Resto del Carlino", precyzując ponownie postulaty niemieckie w dziedzinie militarnej. Na zapytanie dziennikarza, jak minister Reichswehry wyobraża sobie praktycznie równouprawnienie militarne Niemiec, Schleicher odpowiedział:

Niemcy żądają w zasadzie dla siebie tych samych praw, jakie przysługują innym państwom w zakresie organizacji i podziału swoich sił zbrojnych. To samo odnosi się do wyposażenia armji niemieckiej w broń, budowy fortyfikacyj i fabrykacji sprzętu wojennego. Dotychczasowy system niemieckiej armji zawodowej jest, zdaniem ministra, nieodpowiedni i zbyt kosztowny. System poborowy byłby o wiele tańszy i efektowniejszy.

Na pytanie, co Niemcy uczynią w razie odrzucenia tezy o równouprawnieniu militarnem, Schleicher odpowiedział:

W tym wypadku Niemcy nie wezmą udziału w dalszych pracach konferencji rozbrojeniowej. Ponadto, o ile nie da się osiągnąć zapewnienia Niemcom bezpieczeństwa w ramach międzynarodowych, rząd niemiecki zmuszony będzie zapewnić sobie to bezpieczeństwo w drodze samopomocy narodowej.

V. Papen wygłosi exposé w przyszłym tygodniu

Odroczenie Reichstagu stworzyło krótką przerwę, którą zarówno rząd Rzeszy, jak i obecna większość parlamentarna zamierzają wykorzystać dla wzmocnienia swoich pozycyj i zdobycia jaknajwiększej ilości atutów przed ostateczną rozgrywką. Kanclerz Papen, jak zapewniają półoficjalnie, ze swej strony dążyć będzie do skrócenia okresu niepewności. W tym celu kanclerz zwrócił się do przewodniczącego Reichstagu, Goeringa z żądaniem zwołania plenarnego posiedzenia już w ciągu następnego tygodnia. Na posiedzeniu tem, kanclerz zjawi się wraz ze swoim gabinetem i wygłosi deklarację programową. W ten sposób rząd pragnie zmusić stronnictwa do ujawnienia ich zamiarów. O ile większość stronnictw wystąpi przeciw rządowi, spowoduje to rozwiązanie Reichstagu. Dekrety, wprowadzające w życie program gospodarczo-finansowy v. Papena, ogłoszone zostaną w poniedziałek.

Przed konferencją w Stresie

B. minister Georges Bonnet, bawi w Londynie, gdzie przeprowadził szereg rozmów z licznemi osobistościami, przebywającemi obecnie w stolicy Wielkiej Brytanji, a zwłaszcza z greckim ministrem skarbu, ambasadorem polskim, posłami Jugosławji i Łotwy i in. Bonnet konferował również z angielskim ministrem pełnomocnym w Pradze Addisonem, który w konferencji w Stresie będzie uczestniczył w charakterze eksperta angielskiego.

Bonnet wyraził się wobec dziennikarzy, iż jest zadowolony z rezultatu prowadzonych przez niego rozmów w sprawie prac komisji dla odbudowy gospodarczej Europy wsch. i śr. i oświadczył, że w sobotę, najpóźniej zaś w niedzielę będzie w Stresie.

FRANCJA

DŁUŻSZE EXPOSE WYGŁOSI PREMJER HERRIOT dn. 25 b. m. w Gramat wobec 10 tysięcy słuchaczy. Premjer mówić będzie o ogólnej sytuacji politycznej.

W. BRYTANJA

STRAJK WŁÓKNIARZY ROZSZERZA SIĘ. Jak wynika z raportów otrzymanych dziś z poszczególnych ośrodków przemysłu bawełnianego strajk w dziale manufaktury w hrabstwie Lancashire stale się rozszerza.

NIEMCY

PREZYDENT HINDENBURG ODMAWIA NATYCHMIASTOWEGO PRZYJĘCIA PREZYDJUM REICHSTAGU.

Na prośbę nowego prezydjum Reichstagu o niezwłoczną audjencję, prezydent Hindenburg odpowiedział telegramem, w którym prosi o odłożenie wizyty do czasu swego powrotu do Berlina, mającego nastąpić w ciągu przyszłego tygodnia.

KOMISJE PARLAMENTARNE. Wczoraj ukonstytuowały się cztery główne komisje Reichstagu. Przewodniczącym komisji Spr. Zagr. jest narodowy socjalista Frick, przewodniczącym komisji ochrony praw parlamentu został b. przewodniczący Reichstagu socjaldemokrata Loebe. Na czele pozostałych komisyj stanęli 1 hitlerowiec i 1 centrowiec.

PODWYŻSZENIE STAWEK CELNYCH NA ZIEMIOPŁODY. Dziennik Ustaw Rzeszy ogłasza pod datą 30-go nową podwyżkę stawek celnych na szereg produktów rolniczych i hodowlanych. Rozporządzenie wchodzi w życie dn. 6 b. m.

CZECHOSŁOWACJA

WYCZYNY HITLEROWCÓW. Skrzynki pocztowe w Karlovych Varach zostały ostatnio kilkakrotnie zniszczone przez malowanie na nich odznak i haseł hitlerowskich. Za sprawcami uszkodzeń policja czyni usilne poszukiwania, lecz, jak dotąd, bez rezultatu.

WĘGRY

WIZYTA ALFONSA XIII. Król Alfons XIII odjechał dziś z Wiednia do Budapesztu.

HISZPANJA

ARESZTOWANIE KS. DE BOURBON. Wobec braku dowodów obciążających sędzia śledczy uwolnił 37 osób z arystokracji, aresztowanych w czasie próby zamachu monarchistycznego. Aresztowano dziś pułkownika rezerwy Francisco de Bourbon, księcia Sewilli — kuzyna króla Alfonsa, oraz księcia Villena, w którego mieszkaniu znaleziono magazyn broni.

SOWIETY

TEROR I KRADZIEŻE ZBOŻA NIE USTAJĄ. Na Ukrainie zapadły trzy nowe wyroki śmierci za kradzież zboża. Skazano m. in. na karę śmierci przez rozstrzelanie jedną kobietę.

STANY ZJEDNOCZONE

PROJEKT WIZYTY GEN. NOMURY wywołał w Stanach Zjedn. zdziwienie. Koła polityczne oświadczają, iż wprawdzie gen. Nomura będzie miłym gościem, lecz nie będzie on mógł niczego więcej dokonać, niż ambasador japoński w Waszyngtonie.

Wybitny działacz gospodarczy angielski w Polsce

Dziś przybywa do Gdyni lord Radner wybitny działacz na polu życia gospodarczego Wielkiej Brytanji. Lord Radner jest przewodniczącym największego w Anglji towarzystwa rolniczego p. n. Bath and Wells Agricultural Society oraz jednym z kierowniczych i najczynniejszych członków królewskiej rady rolniczej (Royal Agricultural Council). Lord Radner jest również jednym z największych w Anglji właścicieli dóbr ziemskich i zajmuje w świecie rolniczym stanowisko bardzo wybitne. W latach 1930 1931 był prezesem powołanej do życia przez brytyjskie ministerjum rolnictwa specjalnej komisji, mającej na celu badanie możliwości zużytkowania trzody chlewnej dla celów przemysłowych. Pozatem lord Radner jest osobistym przyjacielem księcia Walji i należy do składu jego rady.

Przyjazd lorda Radnera do Polski ma na celu zapoznania się ze stanem naszej produkcji rolnej. Podobne badania lord Radner przeprowadził w Szwecji, skąd obecnie przybywa. Po zwiedzeniu Gdyni, lord Radner odbędzie podróż po zachodniej części Polski, poczem przybędzie do Warszawy.

FELJETONIK

Z BYTU SOWIECKIEGO

Doskonałym i najbardziej wiarogodnym materjałem, wedle którego zdać można sobie sprawę z tego, co dzieje się w Sowdepji, są niektóre działy prasy sowieckiej, więc n. p. feljetony z bytu współczesnego rosyjskiego. Poniżej przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu taki feljeton z moskiewskiej „Wieczerniej Moskwy".

3 czerwca

Dzisiaj zaniosłem kupon do „Atelié de la mode" na Piotrówce. Przyjęto życzliwie. Pokwitowanie Nr 1065 wydał mi towarzysz Nowożyłow. Miarę wziął krojczy, towarzysz Puzanow. Bardzo mili ludzie. Indywidualnie — powiadają — uszyjemy. Ubranko będzie ef-ef. Weźmiemy pod uwagę — powiadają wszystkie właściwości pańskiej budowy. Pan n. p. ma prawe ramię indywidualne. Prawe ramię weźmie się pod uwagę. Również i lewe biodro o wybitnie indywidualnej linji. Na pożegnanie nawet rękę mi podali: proszę iść, powiadają, i spać spokojnie. ubranko będzie indywidualne. Miarę wyznaczyli na 1 lipca, wykończenie — na 15 lipca.

1 lipca

Byłem, by przymierzyć. Powitał mnie tow. Nowożyłow. Powitał, jak starego znajomego. Natychmiast wziął książkę zamówień i pokazał mi, że materjał mój został skrojony przez towarzysza Kozłowa. Pamiętałem, że miał kroić tow. Puzanow, ale nie o nazwiska przecież chodzi! Zapytałem — jak tam z miarą? Bez zwłoki tow. Nowożyłow zainterpelował wydział krojczych. Wydział krojczych zdziwił się bardzo. Materjał? Jakże może być przykrajany, skoro niema go ani u krojczych, ani w magazynie? Prosili, bym wpadł jutro. Poszedłem do domu.

4 lipca

Złożyłem wizytę dyrektorowi firmy „Atelié de la mode", tow. Bakunowi. Reprezentacyjny mężczyzna o typie dyplomaty, coś niby Lloyd George. Dzięki — powiada tow. Bakun — osobistej mojej interwencji, ubranko pańskie znaleziono. Więcej nawet — powiada tow. Bakun — nietylko znaleziono, ale i oddano do kroju. I jeszcze więcej nawet— dodał towarzysz Bakun — nietylko oddano do kroju, ale przygotowano do przymiarki. Proszę — powiada — do wydziału miary.

5 lipca

Byłem w wydziale miary. Zarządzający magazynem zdziwił się: skroić materjał? Nie było takiego polecenia. Znów poszedłem do towarzysza Bakuna. Tow. Bakun, słysząc, że jego polecenia nie wykonano, zrobił się podobny do Stanley Baldwina. Niezwłocznie — powiada — przywrócić autorytet dyrektora! Niezwłocznie — powiada — skroić materjał i przygotować do miary na 8 wieczorem.

5 lipca, g. 8 wiecz.

Rzeczywiście, materjał przygotowany do miary. Krojczy, tow. Puzanow (znalazł się przecież!) zakomunikował, iż wziął pod uwagę zarówno prawe indywidualne ramię, jak i lewe biodro. Dziwne tylko, że marynarka ma jakgdyby nie moje wymiary. Spodnie również jakieś dziwne, za nic nie chcą trzymać się na biodrach, opadają. Okazuje się, że są o 12 centymetrów za szerokie. Próbowali ściągnąć boczne klamry, ciągnęło trzech pomocników, ale wszystko na nic. Trudno — powiadają — wpadnijcie towarzyszu 16-go. Poprawimy.

16 lipca

Przychodzę. Sprawa wygląda niewesoło. Okazuje się, że lewą stronę marynarki skrojono na mały wzrost, a prawą na b. duży, a ja jestem średniego wzrostu. Przymierzanie odbywa się w obecności dyrektora przedsiębiorstwa, jego zastępcy, zarządzającego składem, krojczego tow. Puzanowa i jeszcze pięciu nieznanych mi obywateli. Rozpoczyna się konferencja. Występują mówcy. Przeczuwam, że lada chwila przystąpią do wyborów specjalnej komisji.

Na trybunie nowy mówca: krojczy tow. Most. Gromi skrojoną z mego materjału przez tow. Puzanowa marynarkę. Wzywa do napiętnowania tego towarzysza. Czyż to jest marynarka? — woła towarzysz Most, żywo gestykulując. — To nie marynarka — powiada towarzysz Most i z tym okrzykiem schodzi z trybuny. Ukazuje się kolejny mówca. Oświadcza, że marynarka uszyta jest na modłę ugodowo-burżuazyjną! nawołuje, gromi, — opuszcza trybunę. Zabiera głos jeszcze inny mówca.

25 lipca

Marynarka nie gotowa. Spodnie nie gotowe. Konferencja nie dała wyników. W kuluarach mówi się o tem, że nie obejdzie się tu bez Wszechzwiązkowej konferencji krojczych Z. S. R. R. Możliwe, że będzie ona zwołana, możliwe, że zrekonstruuje ona moją marynarkę, której lewa strona obliczona jest na mały wzrost, a prawa — na wielki. Możliwe...

— — — — — — — —

Na tem miejscu pamiętniki obywatela K., który próbował obstalować z własnego kuponu ubranie w firmie „Atelié de la mode" — urywają się. Prawdopodobnie obywatel K. czeka na decyzję wszechzwiązkowej konferencji krojczych.

A jeżeli nie odbędzie się?

Z WYCIECZKI PO MORZU PÓŁNOCNEM

V.

LONDYN, ANTWERPJA, BRUKSELA W KALEJDOSKOPIE WYCIECZKOWYM

Pokład, Polonji, w sierpniu.

Londyn największy port na świecie, miasto olbrzym o 7 milj. mieszkańców i 90 kilometrach przekroju; tyle się o tem wszystkiem słyszało, że każdy z największą ciekawością czeka na zobaczenie tego serca olbrzymiego Imperjum Brytyjskiego. Dlatego też, gdy w sobotę rano wjeżdżamy w ujście Tamizy, cały pokład zatłoczony jest wprost pasażerami. Po przycumowaniu do boi w Greenwich, dzielnicy położonej o przeszło 20 kilometrów od centrum Londynu, holowniki przewożą nas do przystani, skąd część autokarami Butkisa część zaś na własną rękę wybiera się na zwiedzanie miasta.

W ciągu dwuch dni doznajemy tylu tak różnych wrażeń, że opisać to wszystko jest prawie niemożliwem. Miasto, na którego poznanie trzebaby jeśli nie miesięcy, to przynajmniej tygodni, musieliśmy zwiedzić w niecałe dwa dni, to też w głowie powstaje pewien chaos nagromadzenia, zbyt wielkiej ilości wrażeń w krótkim przeciągu czasu. Przed oczyma naszemi przewijały się długie szare ulice, szeregi domów, wspaniałe budowle, zamki, kościoły, pomniki, zielone parki, szalony ruch kołowy w City obok tysięcy statków na Tamizie, biura, składy i magazyny, fabryki, a przedewszystkiem tłumy, tłumy, tłumy. Londyn olbrzymi potwór, gigantyczny pająk, osnuty mgłą i dymami fabryk, dusza i serce Wielkiej Brytanji, rozkazuje połowie świata i śsie soki odżywcze z olbrzymich kolonij i dominjów Wszystko ma pracować, żyć i umierać dla „panów świata“, zamieszkujących City. Bogactwa kolonij, olbrzymi przemysł i handel rozgałęziony po całym świecie, to wszystko dla Londynu.

I mimo, że potęga ta, pierwsza dawniej na świecie, nie jest teraz już jedyną i tak wszechwładną, mimo to wygląd miasta się nie zmienił, duma synów Albionu nie zmalała, wciąż jeszcze są oni w swojem mniemaniu osią świata, koło której wszystkie jego sprawy powinny się obracać.

I rzeczywiście Londyn może zaimponować. Pierwszego dnia zwiedzamy Tower, który był jednocześnie fortecą, pałacem i więzieniem, prastarą budowlę o tradycjach, sięgających czasów rzymskich. Tu podziwiamy przedewszystkiem wspaniałe klejnoty koronne i pierwszy raz widzimy gwardzistów królewskich. Tegoż dnia zwiedzamy City, spacerujemy po Hyde Parku, zwiedzamy, niestety bardzo tylko pobieżnie, British Muzeum, największy skarbiec sztuki, kultury i zabytków na świecie. Dalej wspaniałe Opactwo Westminsterskie i parlament.

Na drugi dzień, z powodu odwołania wycieczki do Canterbury, pozostawały tylko dwie rzeczy do wyboru — wycieczka do Windsor, lub dalsze zwiedzanie na własną rękę Londynu. Ponieważ była to niedziela, więc miasto puste, wszystko co mogło, wyruszyło jeszcze w sobotę na słynny angielski week-end To też przez cały czas podróży do Windsor mijaliśmy na wszystkich szosach tysiące aut, motocyklów i rowerów. Łąki zaś nad brzegami Tamizy roiły się od wielotysięcznych tłumów.

W Windsor zwiedzamy wspaniały i ogromny zamek królewski, otoczony cudownym parkiem i wspaniałemi strzyżonemi trawnikami, które jak wiadomo są specjalnością Anglji. Po powrocie do Londynu zwiedziliśmy jeszcze wspaniały pałac i galerję obrazów w Itampton Const. Wieczorem część nas wybrała się na niezbyt fortunną wycieczkę do dzielnicy chińskiej, ciekawej ale strasznie brudnej i przepełnionej niemiłemi woniami.

Musieliśmy czekać trochę na przypływ, aby móc swobodnie wyruszyć w dalszą podróż. Zwolna sunie „Polonja“ po mętnych falach Tamizy, zostawiając coraz dalej za sobą wielką łunę świateł miasta - olbrzyma.

Za chwilę znajdziemy się na Kanale La Manche, który, jak twierdzą wilki morskie z „Polonji“, zawsze jest niespokojny i snadnie pewne zaburzenia wewnętrzne wśród pasażerów spowodować może.

Przepowiednie jednak okazały się zupełnie fałszywe. Kanał przyjmuje polską banderę nad wyraz uprzejmie, poprostu lustrzana tafla wody — tak jak nasza poczciwa zatoka pucka

Po opuszczeniu brzegów Anglji, po krótkiej, bo zaledwie 14 godz. trwającej podróży morskiej, wjeżdżamy w ujście Szeldy, by po przebyciu 88 klm. w górę tej rzeki, ujrzeć Antwerpję. Zwykłe formalności portowe — wysiadamy na ląd. Znów, jak w każdem mieście, część autokarami Butkisa część zaś na własną rękę zwiedza miasto. Antwerpja mająca około 550.000 mieszkańców, jakkolwiek jest niemałem miastem i jako port duże ma znaczenie, nie robi na nas po Londynie zbyt wielkiego wrażenia. Miasto to naogół brudne, nie posiada ani pięknych lub starych budowli, niema tu też większego ruchu. Do ciekawszych budynków należą katedra Notre Dame, Ratusz, Pałac królewski i sławny dawny zamek obronny, dziś muzeum Steen. Ponieważ miasto niezbyt interesowało, po południu wiele osób wyjechało do Ostendy, Bruges, Brukseli i Gandawy Wieczorem prawie wszyscy powrócili z miasta na statek wskutek niesłychanego wprost upału.

Na drugi dzień wycieczka do Brukseli. Piękny dworzec jest godnym przedsionkiem stolicy Belgji. Obszerne i ładne miasto robi na zwiedzającym miłe wrażenie. Dużo pomników, ładnych gmachów, ulice czyste szerokie, a przedewszystkiem ruchliwe i bardzo ożywione. Zwiedzamy tu wspaniałą katedrę, niewielki, ale wspaniale urządzony gmach parlamentu belgijskiego. Podziwiamy potężny Pałac Sprawiedliwości, uroczy Grand Place, prześliczne delikatne, jak najdroższe koronki, rzeźby i ornamenty gmachów i kościołów. Skoro już mowa o koronkach z kamienia, nie można pominąć słynnych koronek brukselskich, przecudnych niepomiernie drogich wyrobów ręcznych. Widzi się tam na wystawach, jako owoce wieloletniej pracy skrzętnych kobiet belgijskich, maleńkie chusteczki damskie, prawdziwe arcydzieła w cenie 3.000 franków i więcej. Słynne te koronki są chlubą pracy belgijskiej; spotyka się tam rodziny mieszczańskie, w których welon ślubny przechodzi z pokolenia na pokolenie, jako skarb rodzinny. Wartość tych wyrobów jest wprost nie do oszacowania.

Pod wieczór wszyscy spieszą na statek, który przecież czekać na nikogo nie będzie i odejdzie punktualnie. Pięknie to było powiedziane, lecz niespodzianie przeszkodziła temu Szelda; otóż wyruszyliśmy właśnie przy największym odpływie, który tu powoduje opadnięcie poziomu wody o 4 do 5 m. Nie ujechaliśmy jednak ani kilometra, gdy trzeba było z powodu gęstej mgły stanąć i czekać kilka godzin, potem znów woda była zapłytka. Dopiero więc na drugi dzień rano opuściliśmy wody Szeldy i zarazem i Belgję, ostatni zagraniczny etap naszej podróży.

FRANCISZEK SOBOLEWSKI.

PAN BARON

(Eryk Juel. Przekład Anieli Waldenbergowej.)

Zapewne wszystkim wiadomo, że zagranicą istnieją biura pośrednictwa małżeństw. Biuro, o którem tutaj będzie mowa, znajduje się na pierwszem piętrze małego domu w bocznej uliczce, przylegającej do ulicy Saint Honoré, a więc w samem sercu Paryża.

Ówczesny właściciel (czy może lepiej: dyrektor?), nazywał się Marnio i napewno był Włochem. Białe stronice jego wielkiej księgi handlowej szybko zapełniały się nazwiskami i to przeważnie kobiecemi. Kobiety rejestrowano w dwuch poszczególnych rubrykach: *„prima“ i seconda“*, zależnie od uzyskanych informacyj.

Przeważnie tylko mieszczanie szukali szczęścia za pośrednictwem biura; hrabiowie, baronowie, bogate wdowy-szlachcianki jakoś dziwnym zwyczajem, nie prosili Marnia o pośrednictwo na swej drodze życia. Nic więc dziwnego, że starał się o ten towar i dochodził do niego poniekąd skomplikowanym sposobem.

Już kilka lat temu zwrócił uwagę na Dulot'a, na tego biedaka Dulot'a. Marnio spotkał go w wielce opłakanym stanie...

Dulot nie był baronem; natomiast próbował w życiu omal wszystkiego. Sprzedawał na ulicach Paryża kalafjory — 2 susy za sztukę (rozwoził je na ręcznym wózku). I spróbował szczęścia z Amelją, którą potem z niewiadomych powodów porzucił.

Podobno wyjechał do Ameryki (tak utrzywał), i jako wędrowny aktor, zdobywał z trudem swój chleb codzienny...

Tak, tak, niejedno przeżył i prawie pięćdziesięcioletni jego żywot był wielce bogaty w doświadczenia.

Od chwili, gdy spotkał Marnia i został przez niego zaangażowany, uspokoił się trochę...

Większą część dnia Dulot spędzał w małym pokoju obok biura Marnia. Pokój ten wyglądał jak garderoba teatralna; cały zarzucony kostjumami i maskami. Tutaj Dulot czuł się, jak w domu. Stąd ukazywał się pod taką postacią, jaka w danej chwili była Marniu potrzebna, by zdobyć klijentkę i nakłonić ją, żeby się chociaż zarejestrowała, t. j. opłaciła wpisowe — dochód, dzięki któremu przedsiębiorstwo Marnia mogło istnieć.

Z tych pieniędzy opłacało się komorne i ogłoszenia — często genjalnie wprost zredagowane. Dulot je układał, jemu więc trzeba było wypłacać pensje; często dochodziły jeszcze przeróżne inne wydatki.

Ale Paryż jest kilku miljonowem miastem. Przeważa mieszkańców jest po stronie kobiet, dlatego też w przedsiębiorstwie pana Marnia akcje każdego mężczyzny stały bardzo wysoko.

Dzisiaj Dulot był ucharakteryzowany na barona. Przed niewielkiem lustrem w małej garderobie Dulot się ubierał i teraz właśnie ostatecznie wykańczał tualetę. Wpiął do krawata brylantową szpilkę. „Należała ongiś do hrabiego“, objaśnił dyrektor i włożył Dulot na palec sygnet z herbem wyrytym na szafirze. Złoty zegarek z łańcuszkiem i pan baron był gotów. Baron de Lion... Baron de Lion...

Pan Marnio czekał dzisiaj na towar pierwszej klasy: wdowa w starszym wieku z gotówką w banku, 60.000 franków.

Pan Marnio wiedział, że w Paryżu niejeden mężczyzna potrzebuje sześćdziesięciu tysięcy franków, więc bardzo chętnie zajmie się ową wdową. Ale nie wiedział, skąd wziąć naprędce tych odpowiednich kandydatów do jej ręki.

Wdowa nie chciała czekać. Trzeba więc było umieć ją przytrzymać i wyłudzić od niej wpisowe. Do tego potrzebny był pan baron.

Wdowa o mało nie padła na kolana, gdy przedstawiono jej barona. Naprzemian oblewała się ponsem i bladła z wrażenia. On albo żaden!!... Ach, żebym ja była bogata! Hrabina, hrabina de Lion. Tak myślała...

Gdy dyrektor zobaczył, jakie baron wywarł wrażenie na kandydatce do stanu małżeńskiego, dyskretnie ulotnił się z pokoju. Postanowił podwoić wpisowe.

Tymczasem pozostawieni sam na sam wdowa i baron wymienili wiele miłych zdań. O sympatji i miłości, o szczęściu i przystani na stare lata, o harmonji we dwoje i o strasznej samotności. Nawet Dulot się wzruszył i ogarnęła go tęsknota za przystanią małżeństwa, z której uciekł trzydzieści lat temu. Naprawdę tak się wzruszył, że bezwiednie odsłonił rąbek swego serca.

Mówił o przeciwnościach życia, o Ameryce i kilkakrotnie zrobił niezrozumiałe aluzje do kalafjorów i wózka zaprzężonego w kozę. Potem wspomniał o nieistniejącej już uliczce na Montmatre. Zdawało mu się, że łatwo można zdobyć szczęście, mówił wzruszony. Stał się sentymentalny.

„Amieljo“! westchnął. „Amieljo“!

Sześćdziesięcioletnia wdowa z depozytem 60.000 franków w banku stała, z trudem chwytając półotwartemi ustami powietrze, wreszcie musiała usiąść. Nie mogła już utrzymać się na nogach. Rozpięła palto i zdjęła kołnierz futrzany.

„Dulot?“ jęknęła. „Dulot — Piotr Juljan Dulot“!

Zadrżały mu nogi, gdy usłyszał swoje nazwisko, pełne imię i nazwisko. Próbował zaprzeczyć, protestować, chciał zarzucić ją słowami, by zmienić temat rozmowy, gdy nagle, czyż to możliwe? — zobaczył znamię, znamię Amelji na odsłoniętej szyji wdowy.

„Amelja! Amelja! Czy to możliwe? Z 60.000 franków w banku“?

„Juljusz? Juljusz? I baron???

Padli sobie wzajemnie w ramiona.

Tak zastał ich szef biura, pan Marnio. Zmarszczył brwi, gdyż podobna scena nie należała do programu. A tu, pod ścianą stał pan Dulot, obok niego pani Dulot.

Po trzydziestu latach odnalazła swego męża, jako barona ze złotym zegarkiem, sygnetem i brylantową szpilką w krawacie.

„Czyś to wszystko dostał w Ameryce? A gdzieś otrzymał tytuł barona?“ uszczęśliwiona pytała. Dulot milczał, ale Marnio zaczął działać. Wyciągnął z furją brylantową szpilkę, zegarek i łańcuszek i zdarł z palca sygnet z pięknym herbem, czem ogołocił z blasku fałszywego barona.

Gdy Dulot przestąpił próg małego pokoju, wyglądał jak oskubany ptak.

„Ameljo, droga moja Ameljo, czy możesz mi wybaczyć, że jestem znowu tylko Dulot'em, biednym, starym Dulot'em“?

Przez dłuższą chwilę w małym pokoju zapanowała cisza, zupełna cisza...

„Julku“ odpowiedziała wkońcu wdowa „widzisz, los płata czasami takie figle. Połączymy się i wspólnemi siłami postaramy się zdobyć sześćdziesiąt tysięcy franków... Ja już mam pięć na początek“...

Wyrok skazujący w procesie O. W. P. w Gdyni

Wczoraj, w 3-im dniu procesu członków O. W. P. w Gdyni, po przemówieniach obrońców Wegnera i Stypułkowskiego, replikował prokurator Wedegis, który podkreślił, że obrona posługiwała się zeznaniami takich świadków odwodowych, jak np. Ciesielski oskarżony o oszustwo. Był on już karany więzieniem, a wkrótce będzie miał znowu proces o sprzeniewierzenie. Zeznania członków O. W. P. wykazywały, że oni boją się nietylko Boga, jak twierdziła obrona, ale i swoich władz. Atak obrony przeciw świadkowi Andrzejowi Kellerowi, b. członkowi O. W. P., nie udał się, ponieważ udowodniono, że Keller nie był usunięty z O. W. P., lecz ustąpił dobrowolnie.

W końcu prokurator ponownie oświadczył, że istnienie obozu Wielkiej Polski będzie stale przyczyną rozruchów i zaburzeń. Zarzucił przytem obronie, że mówiąc o „porządku prawnym“ miała ona na myśli coś innego, niż to, co wszystkie autorytety w dziedzinie prawa określają tym terminem.

Przewodniczący udziela oskarżonym ostatniego słowa. Główny oskarżony, red. Ciesielski, rozpoczyna swe przemówienie słowami: „Tu na ławie oskarżonych siedzi organizacja O. W. P., której jesteśmy delegatami“. W tem miejscu przewodniczący sądu energicznie przerywa, zaznaczając, że sala sądowa nie jest wiecem, aby wysłuchiwać mów politycznych, a oskarżony ma tylko przemawiać we własnej obronie, jako sprawca zajścia. Po tem oświadczeniu przewodniczącego sądu, każdy z oskarżonych po kolei oświadcza, że do winy się nie przyznaje i prosi sąd o zwolnienie od winy i kary.

O godz. 5-ej popołudniu ogłoszony został wyrok. Wacław Ciesielski, Bernard Piper, Alojzy Sobczak, Jan Hoffman, Józef Massow, Adam i Alfons Sampławscy, Paweł Łomnitz i Franciszek Szopiński uznani zostali winnymi, że w dniu 10 lipca na stadjonie w Gdyni w czasie zlotu Sokoła uczestniczyli w publicznem skupieniu, dopuszczając się czynnego napadu na policję w czasie urzędowania. Oskarżeni: Ciesielski, Piper i Sobczak, jak stwierdzono, byli przywódcami rozruchów. Oskarżony Ciesielski skazany zostaje przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na karę więzienia 1 roku, Piper na karę ciężkiego więzienia 1 roku. Sobczak przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na karę więzienia 1 roku; oskarżeni Hoffman i Massow na karę więzienia 7 miesięcy; oskarżeni bracia Sampławscy, Łomnitz i Szopiński na karę więzienia 6 miesięcy.

Pozatem uznaje się winnymi: Ciesielskiego, że w dn. 10 lipca na stadjonie znieważył naczelnika wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu Szacherskiego, używając w stosunku do niego słowa „prowokator“ — za co zasądza się go na 3 miesiące więzienia; oskarżonego Adama Sampławskiego, że w dn. 10 lipca przemocą stawił opór posterunkowemu Ciesielskiemu podczas tego urzędowania, schwycił za lufę karabinu Ciesielskiego i uderzył go w rękę, czem dopuścił się występku oporu władzy, za co zasądza się go na 3 miesiące więzienia.

Orzeka się z wymienionych kar oskarżonemu Ciesielskiemu i Adamowi Sampławskiemu, jako kary łączne, karę więzienia: pierwszemu — 1 rok 1 miesiąc, drugiemu — 7 miesięcy. Na poczet kar zalicza się areszt śledczy Ciesielskiemu, Sobczakowi, Hoffmanowi, Massowowi, Sampławskiemu, Łomnitzowi i Szopińskiemu.

Oskarżonych Stanisławskiego, Kałduńskiego, Kąkola i Rogalę uwolniono.

Po ogłoszeniu wyroku obrona wniosła o uchylenie dotychczasowego środka zapobiegawczego. Prokurator zaoponował przeciw temu wnioskowi. Sąd przychylił się do wniosku obrony o zwolnienie z wyjątkiem 3-ch pierwszych oskarżonych: Ciesielskiego, Pipera i Sobczaka. Obrona i prokurator zgłosili apelację.

Uruchomienie całości magistrali węglowej

Dn. 30 ub. m. odbyła się w min. Komunikacji konferencja, poświęcona magistrali węglowej. W konferencji, której przewodniczył wiceminister Komunikacji, inż. W. Czapski, wzięli udział: dyrektor departamentu budowy, inż. Andrzejewski, delegat francusko-polskiego tow. kolejowego na Polskę p. Peychez, oraz dyrektor budowy magistrali węglowej, inż. Nowkuński.

Na konferencji omawiano sprawę uruchomienia odcinka Zduńska Wola — Inowrocław, co nastąpiłoby w końcu roku bież. Z chwilą oddania tego odcinka do eksploatacji, magistrala węglowa byłaby uruchomiona na całej swej przestrzeni.

W związku z tem na konferencji omawiana była ewentualność przejęcia eksploatacji magistrali przez francusko-polskie towarzystwo kolejowe.

Na week-end lotniczy do Londynu

Aeroklub angielski zaprosił jeszcze na wiosnę roku bieżącego szereg aeroklubów europejskich, a m. in. i polski na week-end do Londynu, który naznaczony został na okres od 1-go do 3-go września. Program tej ciekawej imprezy obejmuje loty pokazowe, wycieczki dokonywane drogą powietrzną po Anglji i t. p. Jako jedna z atrakcyj przewidziany jest również podwieczorek, który wyda Aeroklub angielski dla gości w samolotach komunikacyjnych, krążących nad Londynem.

Na week-end ten udadzą się dziś z ramienia Polski wiceprezes Aeroklubu polskiego ppłk. Filipowicz, oraz generalny sekretarz Aeroklubu mjr. Kwieciński. Udadzą się oni do Londynu drogą powietrzną na polskich samolotach turystycznych, które brały udział w ostatnim locie okrężnym dookoła Europy. Ppłk. Filipowicz poleci z pilotem Karpińskim zaś mjr. Kwieciński z kpt. Bajanem.

Z życia prowincji

Strajk transportowców i marynarzy w Gdyni

Wywołany przez socjalistyczne związki strajk robotników transportowych w Gdyni rozpoczął się w poniedziałek bieżącego tygodnia i trwa nadal. Strajk objął wszystkich prawie robotników transportowych w przedsiębiorstwach prywatnych, oraz robotników portowych, zatrudnionych przy przeładunku, a ponadto przyłączyli się do strajku marynarze polskiej marynarki handlowej.

Strajkowi nadano powierzchownie tylko charakter zatargu na tle ekonomicznem, ale w rzeczywistości strajk jest obok organizowanych przez opozycyjne stronnictwa polityczne innych wystąpień tego rodzaju — jeszcze jedną próbą przyczynienia trudności rządowi, tym razem w jedynym porcie polskim.

Należy zaznaczyć, że w czerwcu r. b. pomiędzy większością związków zawodowych robotników-transportowców i przedsiębiorstwami zawarta została umowa, przewidująca pewną obniżkę płac. Związki socjalistyczne do umowy tej nie przystąpiły i wysunęły cały szereg żądań, których większość mogła być załatwiona tylko na drodze ustawodawczej, jak np. sprawa urlopów. Od czerwca r. b. trwały pertraktacje pomiędzy związkami socjalistycznemi i przedsiębiorcami zakończone wreszcie — ogłoszeniem strajku.

Według ostatnich wiadomości, strajk objął około 700 robotników portowych. Pracuje niespełna 100 osób. Dokładna liczba strajkujących marynarzy floty handlowej nie jest znana, w każdym razie praca portu handlowego została, o ile nie uniemożliwiona, to w każdym razie mocno utrudniona.

Dla młodego portu polskiego strajk przedstawia poważne niebezpieczeństwo. Zdolano przyciągnąć do strajku nawet obsługę holowników i obsługę polskich statków handlowych, stojących w Gdańsku tak, iż wszystkie transporty z Polski zagranicę są spóźnione. Jeżeli zważyć, że właśnie obecnie rząd angielski załatwia sprawę kontyngentu bekonów i że również obecnie decydują się sprawy dostaw węgla na rynki zagraniczne — jasnem się staje, że wstrzymanie regularnych dostaw z portu polskiego odbije się ujemnie na opinji tego portu i dostawców polskich.

Specjalnie wstrzymanie regularnych dostaw środków żywnościowych do Anglji spowodować może znaczne straty nietylko dla eksporterów i przedsiębiorstw transportowych, ale dla samego portu, będącego przecież majątkiem narodowym.

Z całą stanowczością należy wyrazić przekonanie, iż pierwszy i młody port polski nie jest terenem odpowiednim do załatwiania porachunków pomiędzy przedsiębiorcami i pracownikami.

Przy udziale czynników rządowych rozpoczęto w Gdyni pertraktacje, mające doprowadzić do zlikwidowania strajku.

W trosce o hodowlę

Kryzys, który przeżywamy, bardzo ujemnie wpłynął i na stan finansów T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Zawdzięczając jednak umiejętnie zaprowadzonym oszczędnościom i skrzętnej gospodarce niestrudzonego prezesa T-wa M. hr. Komorowskiego, w niewielkim tylko stopniu odbił się na sumie nagród przeznaczonych do rozegrania na torze stołecznym, a trzeba sobie zdać sprawę że jest to decydujący czynnik, dla dalszego rozwoju, tak niezbędnej w naszych warunkach, krajowej hodowli konia pełnej i pół krwi, w której i tak przeżywana przez większą własność ziemską, niepomyślna konjunktura zrobiła wielkie szczerby. Jak dotąd zostały tylko zmniejszone nagrody o dużej wartości, jak na nasze stosunki i tak bardzo wysokie; nagrody zaś grupowe nie były zmniejszane, a one właśnie dają właścicielom stajen niezbędną sumę na pokrycie kosztów utrzymania konia. Nagrody, większej wartości w gonitwach klasycznych stanowić mogą w niektórych wypadkach nawet zysk szczęśliwego posiadacza konia więcej wartościowego.

Obecnie Zarząd T-wa, na skutek bardzo słabych obrotów totalizatora z których czerpie fundusze na nagrody, zmuszony był zmniejszyć wszystkie nagrody o 20 proc. Niemniej decyzja ta nie jest ostateczna, gdyż w razie poprawienia się interesów T-wa, a może i oszczędności, zrobionych w innych kierunkach, Zarząd T-wa spodziewa się wypłacić właścicielom stajni wyścigowych, w skończonym sezonie jeszcze dodatkowo 10 proc. do sumy wygranych nagród.

J. M. G.

LWÓW

— Aresztowanie adwokatów. Śledztwo w sprawie parcelacji lasów w Krzewiczycach doprowadziło do aresztowania adwokatów dr. Stanisława Popiela i Marjana Bobrowskiego, właścicieli tego lasu. Ponadto aresztowano adwokata dr. Wincentego Rządzińskiego b. dyrektora Banku Ziemian, za którego pośrednictwem aresztowani nabyli swego czasu ten las. W sprawę tę zamieszany był jeszcze pozostający w więzieniu śledczem rejent Majer oraz kilka jeszcze innych osób. Aresztowany dr. Popiel jest również syndykiem miasta.

— Cudowne ocalenie w katastrofie lotniczej. Na polach gminy Mikołajów w pow. bobreckim wydarzył się wypadek samolotowy. Aeroplan Przysposobienia Wojsk. 6 p. lot. ze Lwowa, kierowany przez Alfreda Pawlicę, wskutek defektu maszyny runął na ziemię i rozbił się doszczętnie. Z pod gruzów samolotu wydobyto Pawlicę, który, jak się okazało, wyszedł z katastrofy bez szwanku.

STANISŁAWÓW

— Zgon bohaterskiego uczestnika powstania 1863 r. W Stanisławowie zmarł w 90-ym roku życia Jan Krzywdar-Burzyński, ziemianin, uczestnik powstania 1863 roku, odznaczony orderem Odrodzonej Polski, krzyżem Niepodległości z mieczami i in.

RÓWNE

— Trzecie Targi Rowieńskie. Frekwencja zwiedzających Trzecie Wielkie Targi Rówieńskie osiągnęła w ciągu trzech dni 25.000 osób. Targi rówieńskie zwiedził również konsul angielski w Warszawie p. Saveryn i konsul czeskosłowacki. Już w pierwszych dniach trwania Targów zawarto kilka poważniejszych tranzakcyj handlowych. Obecne Targi budzą wśród sfer gospodarczych Wołynia optymizm, że uda się tą drogą choćby częściowe złagodzić dotkliwe skutki kryzysu gospodarczego.

ŁÓDŹ

— Bankructwo miasta Aleksandrowa. Klasycznym dowodem katastrofalnej sytuacji finansowej szeregu miast polskich są coraz częściej powtarzające się licytacje ruchomości należących do magistratów. Donosiliśmy niedawno o podobnym fakcie z Pabjanic, obecnie znowu mamy do zanotowania wypadek zajęcia przez komornika za niepokrycie zobowiązań wobec osób prywatnych urządzeń biurowych magistratu m. Aleksandrowa pod Łodzią. Przypuszczalnie magistrat nie dopuści do licytacji, sam fakt jednak interwencji komornika świadczy o wysoce niezdrowych stosunkach w naszych samorządach.

CZĘSTOCHOWA

— Przed sądem doraźnym za zrabowane 32 grosze. Onegdaj późnym wieczorem na powracającego do Klobucka kupca Enzela, napadło trzech zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą noży i rewolwerów zażądali wydania pieniędzy. Srodze się zawiedli, gdyż kupiec posiadał zaledwie 32 grosze, które jednak bandyci zabrali. Przerażony kupiec natychmiast po przybyciu do miasta zameldował o napadzie policji, która niezwłocznie zorganizowała pościg za bandytami, zakończony pełnym sukcesem. Wszyscy trzej bandyci, J. Mania, St. Cała i J. Ziental, mieszkańcy wsi Łobodno zostali ujęci. Sprawa będzie prowadzona w trybie doraźnym.

TORUŃ

— Zbrojny napad na pociąg. W dniu 30 z. m., o godz. 20 min. 30 na 29 klm. szlaku Brzezie — Lubanie, odcinka Kutno — Toruń, banda nieznanych złoczyńców dokonała zbrojnego napadu rabunkowego na pociąg towarowy Nr. 479. Złoczyńcy sterroryzowali rewolwerami obsługę pociągu, powybijali szyby w budkach hamulcowych, otwarli drzwi szczytowe 5 węglarek, z których zawartość około 50 korcy węgla wysypała się na międzytorze. Po napadzie pociąg ruszył w dalszą drogę, a banda opryszków zajęła się odwożeniem zrabowanego węgla. Rabusiów nie ujęto.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek dn. 1 września

DZIŚ: Idziego Op., Bronisławy JUTRO: Stefana Kr. W.
Wschód słońca 4.47, zachód słońca 18.25
Ubyło dnia 3.7
Wschód księżyca 5.21, zachód księżyca 18.34
Długość dnia 13.38

OGÓLNE

— STATUT FUNDUSZU POMOCY BEZROBOTNYM Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o utworzeniu Funduszu Pomocy Bezrobotnym, opracowany jest obecnie statut Funduszu. Prace te ukończone zostaną już niezadługo i prawdopodobnie w połowie września prezes Rady Ministrów zatwierdzi statut Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Następnie w ciągu września mianowanych zostanie 15-tu członków komitetu naczelnego Funduszu, oraz trzech członków dyrekcji.

— TYDZIEŃ Z. O. K. Z. W dniach od 12 do 19 października r. b. odbędzie się na terenie całej Polski „Tydzień Propagandowy Związku Obrony Kresów Zachodnich“. Program „Tygodnia“ obejmie szereg imprez, odczytów, koncertów itd. Obecnie organizowane są komitety wojewódzkie „Tygodnia“, oraz komitety powiatowe i lokalne na terenie całej Polski.

— CHIŃSKA MISJA OŚWIATOWA PRZYJEŻDŻA DO POLSKI W pierwszych dniach września przyjeżdża do Polski chińska misja oświatowa dla poznania organizacji oświaty w naszym kraju. Misja zabawi w Polsce około 4-ch tygodni poczem uda się do Niemiec i Francji na podobne studja.

W skład misji wchodzi 6 osób, delegowanych przez rząd chiński z pośród wybitnych przedstawicieli nauki oraz administracji oświatowej chińskiej. Min. W. R. i O. P. organizuje dla gości objazd całego szeregu ośrodków oświatowych w różnych okolicach kraju w celu możliwie wszechstronnego przedstawienia naszych doświadczeń na polu szkolnictwa i doświadczeń.

— UREGULOWANIE SPRAWY KWATER DLA WOJSKA Zdarzały się wypadki sporów o regulowanie należności za kwatery dla wojska, na tle różnej interpretacji przepisów, dotyczących zakwaterowania krótszego, niż okres jednej doby. W związku z tem Min. Spraw Wojsk. wyjaśniło specjalnym rozkazem, że za okres krótszy, niż 24 godziny należy się wynagrodzenie według stawek, ustalonych za jedną dobę zakwaterowania. Jednocześnie M. S. Wojsk. wyjaśniło, iż zatrzymanie się wojska w pewnej miejscowości czy to ze względów taktycznych, czy też w celu wydania posiłku, odpoczynku, schronienia się przed niepogodą itp. bez zajmowania kwater nie uprawnia formacyj wojskowych do żądania od miejscowej ludności świadczeń, związanych z zakwaterowaniem.

MIEJSKIE

— INWALIDZI W HOŁDZIE POR. ŻWIRCE W ogólnym hołdzie zarówno stolicy, jak i całej Polski oddanym por. Franciszkowi Żwirce za jego podniebne zwycięstwo i rozsławienie imienia Lotnictwa Polskiego po całym świecie, wzięli również udział inwalidzi wojska polskiego. W dniu powrotu por. Żwirki, zarząd główny Legji Inwalidów wojsk polskich wydelegował swoich przedstawicieli do małżonki bohaterskiego lotnika, aby wręczyć jej wiązankę kwiatów i za jej pośrednictwem dla bohatera wyrazić w imieniu tak licznych zrzeszeń inwalidów wojska polskiego podziw i żołnierskie dla niego uczucia.

— PROPAGANDA MORZA PRZEZ SZKOŁĘ POWSZECHNĄ W tych dniach odbędzie się poświęcenie placówki szkolnej-przedszkola i szkoły powszechnej 6-oddziałowej przy ul. Seweryńów 5 pozostającej pod kierownictwem p. Wandy Czurukowej. Godzi się podkreślić, że szkoła ta w programie nauk zwróciła baczną uwagę na propagandę morza polskiego. Specjalni instruktorzy Ligi Morskiej prowadzić będą wykłady i pogadanki o morzu. Wszystkie dzieci zapisane zostaną jako członkowie do Ligi Morskiej i nosić będą miano „pionierów morza“.

— Z MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA Zbiory Muzeum Przemysłu i Rolnictwa z dniem 1-go września r. b., po przerwie wakacyjnej otwarte zostały dla zwiedzającej publiczności. Zbiory etnograficzne i przyrodnicze można zwiedzać codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. od 10 r. do 2 pp.

— KONKURS NA HERB I PIECZĘĆ M. STOŁ. WARSZAWY Wydział techniczny magistratu ogłosił konkurs na zaprojektowanie: 1) herbu m. Warszawy w barwach, opartych na podstawach historycznych i 2) pieczęci m. Warszawy w rysunku analogicznym do herbu. W projekcie herbu winny być uwzględnione dotychczasowe zasadnicze elementy herbu. Herb ma odpowiadać ogólnym wymaganiom heraldycznym. W ewentualnie nadesłanych warjantach możliwe jest włączenie do herbu usymbolizowania faktu Unji, po której Warszawa stała się stolicą Rzeczypospolitej polsko-litewskiej. Za najlepsze prace, przyznane będą, łącznie za herb i pieczęć, dwie nagrody: I — 500 zł. i II — 300 zł. Termin nadsyłania prac mija 1 grudnia r. b.

Rada Miejska skróciła ferje wakacyjne

ABY ZATWIERDZIĆ POŻYCZKĘ 41 MILJ. ZŁ.

(n. n.) Tegoroczne ferje wakacyjne Rady Miejskiej kończą się. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie prezydjum Rady Miejskiej celem ustalenia terminu rozpoczęcia normalnej pracy. Najpilniejszą sprawą, zmuszającą do wcześniejszego, niż normalne, wznowienia pracy jest sprawa budowy rzeźni centralnej i związana z tem konieczność zatwierdzenia przyjętej przez magistrat punktacji warunków nowej na ten cel pożyczki w sumie około 41 miljonów.

Sprawa budowy rzeźni centralnej w Warszawie, umożliwiona przez zaciągnięcie pożyczki, wysuwa się obecnie na pierwszy plan zagadnień niezwykle ze względu na konieczność uregulowania wreszcie w Warszawie sprawy mięsnej, ale również w związku z nabierającem coraz większej aktualności, wobec zbliżającej się zimy, zagadnienia zatrudnienia bezrobotnych, których liczba w miarę zbliżającej się zimy będzie rosnąć.

O tem, by samorząd stolicy, którego fatalne warunki finansowe nie pozwalające nawet na regularną wypłatę pozycyj budżetowych, mógł znaleźć środki na jakąś szerzej zakreśloną akcję walki z bezrobociem, mowy niema. Trudno również przewidywać, by na ten cel znalazły się jakieś fundusze państwowe, gdyż specjalne, świeżo ogłoszone środki na państwowy fundusz walki z bezrobociem wystarczą z trudem na pomoc dla bezrobotnych w prowincjonalnych ośrodkach przemysłowych.

Tymczasem zatwierdzenie umowy z kapitalistami francuskimi grupy p. Planchata daje 12 z górą miljonów zł. na natychmiastowe wszczęcie robót terenowych. Za pieniądze uruchomione zostaną wielkie roboty ziemne, niwelacyjne na wielomorgowym terenie za Annopolem, przy których pracę znajdzie zgórą 1.000 robotników. Drugie tyle niewykwalifikowanych rąk roboczych, nie mówiąc już o robotnikach wykwalifikowanych, znajdzie pracę przy budowie specjalnej bocznicy kolejowej, torów tramwajowych, robót kanalizacyjnych i gazowych, łączących sieć miejską z terenem rzeźni.

Tych 12 miljonów zł. przewidzianych na roboty dla przygotowania terenu pod rzeźnię w zupełności rozwiązuje dla Warszawy sprawę walki z bezrobociem w ciągu nadchodzącej zimy, bez uciekania się do do jakichś heroicznych środków i bez konieczności wypłacania specjalnych zasiłków.

Dlatego też należy się spodziewać, że Rada Miejska jeszcze w pierwszej połowie września przerwie swoje ferje wakacyjne i przystąpi do zatwierdzenia przyjętych przez Magistrat warunków pożyczki na budowę rzeźni.

— O UMOWĘ ZBIOROWĄ W PIEKARNIACH WARSZAWSKICH W dniu wczorajszym odbyła się u okręgowego inspektora pracy, p. Domaniewskiego, konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w piekarniach warszawskich. W wyniku konferencji postanowiono odłożyć rokowania na dwa tygodnie, celem ostatecznego sprecyzowania postulatów przez strony. Do tego czasu obowiązywać będzie dawna umowa, która wygasa z dniem 1 b. m.

— WARSZAWA BEZ WODY W dniu wczorajszym o godz. 5.30 po poł. w całem mieście nastąpiło nagłe przerwanie dopływu wody w kranach. Dopływ wody, jak się okazało przerwany był na skutek defektu w filtrach, po usunięciu którego wszystkie maszyny zostały uruchomione i już po upływie pół godziny wodociągi pracowały normalnie.

WYPADKI

— ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI NA KOLEI ELEKTRYCZNEJ Onegdaj wieczorem dokonano niezwykle zuchwałego napadu na pociąg elektrycznej kolei Warszawa — Grodzisk. W chwili, gdy pociąg № 52, wyruszywszy o godz. 23 m. 32 z ul. Nowogrodzkiej, zatrzymał się na stacji Nowa Wieś, wszedł do wagonu jakiś pasażer, wręczając konduktorowi, Janowi Jachowiczowi, pieniądze za bilet. W momencie, gdy konduktor zajęty był wydawaniem biletu, nieznany osobnik wyjął błyskawicznie rewolwer i pod groźbą śmierci wyrwał konduktorowi torbę. Następnie pociągnął za rzemień przy dzwonku, i gdy pociąg zaczął zwalniać biegu, zuchwały bandyta wyskoczył i korzystając z ciemności, zbiegł.

Ograbiony konduktor i pasażerowie — świadkowie napadu wszczęli alarm i poszukiwania, w rezultacie których znaleziono jedynie porzuconą pustą torbę. Łupem bandyty padło 253 zł. Po przybyciu pociągu do Grodziska, zaalarmowano niezwłocznie posterunek policyjny, który rozpoczął natychmiastowy, narazie bezskuteczny pościg.

Przed otwarciem sezonu w Filharmonji

W piątek dn. 16 b. m. o godz. 8 wieczorem rozpoczyna się sezon koncertów symfonicznych koncertem inauguracyjnym, poświęconym całkowicie twórczości Ignacego Paderewskiego. Projektowany program zawierać będzie symfonję h-moll (rzadko wykonywaną) oraz Koncert fortepianowy i „Fantazję Polską“ w wykonywaniu Wojciecha Tadlewskiego, jednego z najwybitniejszych uczniów Mistrza.

Na sezon 1932/33 zaangażowani zostali następujący soliści i dyrygenci:

Pianiści: Wanda Landowska, Włodzimierz Horowitz, Alfred Hoehn, Mikołaj Orłow, Artur Rubinstein, Egon Petri, Benno Moisewicz, Robert Casadesus, Wilhelm Bakhaus, Walter Gieseking, Carlo Zecchi, Sergiusz Prokofiew, Aleksander Uniński, Elly Ney, Al. Brailowski, Alfred Cortot, Al. Tansman, Wojciech Tadlewski, Bolesław Kon.

Skrzypkowie: Georges Enescu, Paweł Hindemith, Alma Moodie, Natan Milstein, Karol Flesch, Jan Kubelik, Józef Szigetti, Franz Vecsey, G. Kulenkami, Vasa Prihoda, Szymon Goldberg, Cec. Hansen, Mischa Elman, Henri Marteau, Rene Benedetti, Edw. Szenassy.

Wiolonczeliści: Grzegorz Piatigorski, Eman. Feurman, Gaspar Cassado.

Śpiewacy: Ada Sari, Józ. Manovarda.

Kapelmistrze: Georg. Georgescu, Rene Baton, Wolf. Herm. Abendroth, Massimo Freccia, Mik. Malko, Paweł Scheinpflug, Art. Honegger, Ansermet.

Początek roku szkolnego

W dniu dzisiejszym rozpoczął się na terenie całej Rzplitej w szkołach średnich i powszechnych nowy rok szkolny.

Ulice miast i miasteczek, puste drogi wiejskie zaroiły się gromadkami dziatwy szkolnej. Opustoszałe przez okres wakacyjny klasy szkolne rozbrzmiewają na nowo wrzaskiem i beztroskim humorem dziecięcym.

Pierwszy dzień roku szkolnego wolny jeszcze od nauki, rozpocznie się, jak zwykle, uroczystem nabożeństwem w kościołach.

Dzień jutrzejszy będzie dopiero pierwszym dniem nauki, która odtąd nieprzerwanym biegiem absorbować będzie młodzież szkolną w ciągu długich 10-ciu miesięcy.

Z Teatrów

NARODOWY. Dziś i codziennie przedstawienie jednej z najgłośniejszych nowości repertuaru paryskiego — komedji dramatycznej w 3 aktach, w 6 obrazach pióra świetnego komedjopisarza francuskiego Franciszka Croiset'a p. t. **„Tajemnica Zamku Leitsbury“**

LETNI — wobec wielkiego powodzenia grać będzie jeszcze przez szereg wieczorów zajmującą, pełną humoru, werwy i sentymentu komedję Wł. Fodora w przekładzie K. Wroczyńskiego **„Ruleta“** w znakomitem wykonaniu Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, Karoliny Lubieńskiej, Hanny Różańskiej, Wład. Grabowskiego,

POLSKI. Dziś i dni następnych na scenie teatru Polskiego komedja muzyczna **„Jim i Jill“** z Modzelewską i Bodo w rolach tytułowych. Powodzenie tej komedji muzycznej przypuszczalnie przewyższy ilość przedstawień „Artystów“ i „Szwejka“.

NOWOŚCI. Wobec wielkiego powodzenia dyrekcja teatru przedłuża przedstawienia pięknej operetki **„Szaleństwa Colette“** do 4 września. Obsada dotychczasowa pp.: Gabrielli, Xena Grey, Z. Regro, W. Rychter i in.

„MORSKIE OKO“. Dziś i codziennie wielka rewja p. t. **„Hip, hip, hurra“** z udziałem artystki operowej Wandy Wermińskiej i całego zespołu.

„NOWY ANANAS“ — codziennie tryskająca humorem rewja p. t.: **„Ratterek — Hitlerek“**, z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.45 i 9.45.

Repertuar kinoteatrów

Apollo (Marszałkowska 106): — **„Próba miłości“.**
Atlantic (Chmielna 33) — **„Tommy boy“.**
Capitol — „Wesoły porucznik“ i **„Raj ukradziony“.**
Casino (Nowy Świat) — **„Halka“.**
Colosseum — „Cudotwórca“.
Hollywood — „Oskarżona“.
Majestic — „Kobieta Kameleon“.
Palace (Chmielna 9) — „Arena namiętności“.
Pan (Nowy Świat 40) — **„Marokko“** i „Tajemnica sekretarki.
Filharmonja — „Kobieta bez przyszłości“.

Nekrologja

Zygmunt Sobieszczański student lat 33. Pogrzeb dziś na Powązkach.

Antoni Pech, inżynier lat 70. Pogrzeb dn. 2 b. m. na Powązkach.

Kazimierz Styczyński, technik, lat 52. Pogrzeb dn. 2 b. m. na Powązkach.

Aleksander Powarów b. referent Min. Roln. lat 46. Pogrzeb dziś na Powązkach.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Minister J. Targowski o Konferencji w Stresie

Sen. Józef Targowski, przewodniczący delegacji polskiej na konferencję w Stresie, udzielił następujących wyjaśnień przedstawicielowi P. A. T.

— Jednostronne dążenia autarchiczne bez równomiernej akcji, zmierzającej do specjalizacji i racjonalizacji produkcji, wyrażające się w tendencjach osiągnięcia przez wszystkie kraje jaknajwiększego stopnia samowystarczalności gospodarczej, sprawiły, że wszelkie koncepcje i zalecenia, zmierzające do wydobycia międzynarodowego życia gospodarczego z dotychczasowego chaosu, gubiły się wyłącznie w sferze zamierzeń teoretycznych.

Tem silniej przeto dała się odczuć potrzeba zwołania międzynarodowego zgromadzenia, które w imię międzynarodowej kooperacji gospodarczej przy pomocy której wyłącznie można rozwiązać istniejące trudności, szukałby w drodze zastosowania pozytywnych środków wyjścia z obecnego impasu gospodarczego.

Zadanie o takiej praktycznej doniosłości ma przed sobą Konferencja w Stresie, która zastanowić się ma w myśl rezolucyj lozańskich nad środkami zaradczemi celem poprawienia sytuacji gospodarczej i finansowej państw Europy środkowej i wschodniej.

Konferencja w Stresie mogłaby mieć swe zadanie wydatnie ułatwione o ile pójdzie po linji porozumienia, jakie zostało osiągnięte w tych dniach w Warszawie między państwami rolniczemi Europy środkowej i wschodniej podczas obrad Stałego Komitetu Studjów Ekonomicznych państw Europy środkowej i wschodniej.

Sformułowane tezy, które pokrywają się całkowicie z polskiemi poglądami, dotyczą istotnych i żywotnych interesów gospodarczych tej połaci Europy. W dziedzinie międzynarodowej wymiany towarowej koncepcja Stałego Komitetu znalazła swój wyraz w dążeniu do uaktywnienia bilansów handlowych państw bloku agrarnego, a to celem skrupulatnego wywiązywania się ze swych zobowiązań finansowych. Propozycje, wkraczające w dziedzinę finansową, zmierzają do odmrożenia aktywów, instytucyj finansowych, aktywów, które na skutek ciężkiego położenia rolnictwa utraciły charakter krótkoterminowych wierzytelności.

Polska udaje się na konferencję w Stresie z jasnym programem.

Jej konkretne propozycje poruszają się w sferze realnych możliwości.

Powodzenie konferencji w Stresie zależeć będzie niewątpliwie w wysokim stopniu od tego, jakie zrozumienie wykażą kraje zachodniej Europy dla idei międzynarodowej solidarności w zwalczaniu trudności gospodarczych, paraliżujących normalne funkcjonowanie światowego organizmu gospodarczego, ale też będą zależeć od stopnia solidarności państw, należących do bloku rolnego w stawianiu swych postulatów.

Na zakończenie pragnę jeszcze podkreślić — oświadczył p. minister Targowski — iż niezależnie od posunięć natury technicznej z zakresu polityki handlowej, zmierzających do uregulowania międzynarodowych stosunków wymiennych, dążyć należy do przywrócenia liberalizmu w międzynarodowej wymianie towarowej pod warunkiem jednak, aby usunięta została dyskryminacja, z której korzystały produkty przemysłowe na niekorzyść produktów rolnych. Idea ta znalazła swój wyraz również w decyzjach Stałego Komitetu Studjów Ekonomicznych dla Spraw Europy środkowej i wschodniej.

Położenie gospodarcze Polski

W OŚWIETLENIU B. G. K.

Po zawarciu układu lozańskiego nastąpiło pewne odprężenie sytuacji politycznej, które wywarło dodatni wpływ na międzynarodowe rynki pieniężne i kapitałowe. Dzięki interwencyjnej polityce rządu i banków Rezerwy Federalnej, dążącej do ożywienia obrotów gospodarczych drogą upłynnienia rynku pieniężnego, szereg korzystnych objawów w sferze gospodarczej zaznaczył się najwyraźniej w Stanach Zjednoczonych, przerzucając się stąd również na rynki europejskie. Zaobserwowana już w poprzednim miesiącu zwyżka kursów papierów wartościowych została utrzymana, a do tego dołączył się w ostatnich tygodniach wzrost cen niektórych surowców o znaczeniu międzynarodowem, zwłaszcza bawełny i metali, a w mniejszym stopniu również cen zbóż.

Na polskim rynku pieniężnym wpływ zdarzeń międzynarodowych zaznaczył się zwyżką kursów papierów wartościowych, zwłaszcza pożyczek państwowych. Dalszym korzystnym objawem jest zahamowanie odpływu wkładów i zaobserwowany ich wzrost głównie w instytucjach oszczędnościowych i bankach państwowych. Sytuacja walutowa poprawiła się o tyle, że w porównaniu z poprzedniemi miesiącami, odpływ rezerw kruszcowo-walutowych zmniejszył się i tendencje tezauryzacyjne wśród ludności osłabły. Działalność kredytowa instytucyj finansowych skurczyła się nadal, jednak w stopniu daleko słabszym, przyczem ciężar finansowania obrotów gospodarczych spoczywał w większej mierze na Banku Polskim, którego kredyty w lipcu wzrosły.

Wypłacalność była ciągle jeszcze niepomyślna, szczególnie w okręgach rolniczych. Lipiec bowiem, jako ostatni miesiąc starego roku gospodarczego w rolnictwie i okres rozpoczęcia nowych zbiorów, jest zwykle nacechowany silnem zapotrzebowaniem gotówkowem ludności rolniczej. Położenie finansowe rolnictwa w chwili obecnej nie przedstawia się korzystnie wskutek ponownego spadku cen zbóż, zwłaszcza po ukazaniu się na rynku zboża z nowych zbiorów, oraz mało korzystnych nadal cen i warunków zbytu dla artykułów hodowlanych.

Rozmiary produkcji górniczo-hutniczej zwiększyły się wskutek wzrostu zbytu w kraju i zagranicą. Wydobycie węgla było większe głównie dzięki poprawie sprzedaży na rynku wewnętrznym. Produkcja ropy naftowej nieznacznie się podniosła, zatrudnienie przemysłu rafineryjnego i zbyt przetworów wykazał lekką poprawę. Wytwórczość hut żelaznych zwiększyła się dość poważnie wskutek wzrostu dla zamówień krajowych, jak i dostaw zagranicę. W hutnictwie cynkowem i ołowianem poprzedni stan zatrudnienia i zbytu został utrzymany.

W dziale przemysłu przetwórczego panowało lekkie ożywienie w niektórych gałęziach przemysłu metalowego; fabryki maszyn natomiast odczuwały dotkliwy brak zatrudnienia. Sezon letni w przemyśle włókienniczym został zakończony znaczniejszem ożywieniem w branży bawełnianej, mniej pomyślnie natomiast w dziale wyrobów wełnianych. Wywóz materjałów i wyrobów drzewnych był nieco większy mimo wzrastających trudności eksportowych. W branży chemicznej niekorzystnie przedstawiało się położenie fabryk sztucznych nawozów w związku z opóźnieniem tegorocznego sezonu sprzedaży. W innych gałęziach przemysłu przetwórczego, jak w przemyśle garbarskim, mineralnym i spożywczym, stan zatrudnienia pozostał niski, odpowiednio do ograniczonych możności zbytu.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym ze względu na okres wakacyjny i prace około zbioru zbóż skurczyły się bowiem, prócz niewielkiego ożywienia w niektórych działach handlu włókienniczego, materjałami budowlanemi i żelazem. Wartość obrotu towarowego zagranicą wzrosła, a nadwyżka na korzyść Polski wskutek spadku importu, przy jednoczesnej zwyżce eksportu zwiększyła się. Liczba bezrobotnych spadała w dalszym ciągu, choć w tempie nieco słabszem, niż w poprzednich miesiącach.

Zjazd komitetów do spraw finansowo - rolnych

Wczoraj odbył się w Min. Rolnictwa i Reform Rolnych zjazd sekretarzy wojewódzkich komitetów do spraw finansowo-rolnych. Zjazd otworzył podsekretarz stanu p. Wacław Karwacki, wskazując na znaczenie nowych dekretów rolniczych, które dostarczają odpowiednich środków dla pomocy rolnictwu i dla prac wojewódzkich komitetów. Przedmiotem całodziennych obrad, pod przewodnictwem p. dyr. Fijałkowskiego, było omówienie 4-ch rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonych w Dzienniku Ustaw Nr. 72 oraz ustalenie środków, jakie należy zastosować w celu wykonania roli, przewidzianej dla komitetów w wymienionych rozporządzeniach. Po szczegółowych referatach i wyczerpującej dyskusji sekretarze wojewódzcy przedstawili najpilniejsze lokalne dezyderaty rolnictwa, wynikające przedewszystkiem z klęsk elementarnych, głównie zaś z porażenia zbóż przez rdzę.

Dodatnie saldo bilansu handlowego Polski z Anglją

Eksport z Polski do Anglji w ostatnich latach wykazuje nadwyżkę nad importem z Anglji. W ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego wywieźliśmy do Anglji towarów na sumę 91,9 milj. zł., przywieźliśmy zaś na 35,7 milj. zł., czyli saldo dodatnie bilansu handlowego na korzyść Polski wynosi 56.2 milj. zł.

Wartość eksportu do Anglji za rok 1931 wyniosła 318,2 milj. zł.; przywieziono towarów w tymże okresie na sumę 104.3 milj. zł. Saldo dodatnie wynosiło 213,8 milj. złotych. W roku 1930 wywieźliśmy do Anglji towarów na sumę 294.3 milj., a przywieźliśmy za 177,8 milj. zł., czyli saldo dodatnie na korzyść Polski wyniosło 115.5 milj. zł.

Pośród artykułów spożywczych najgłówniejsze pozycje wywozu do Anglji stanowiły bekony, których w ciągu ubiegłego roku wywieźliśmy na sumę 100 milj. zł. i cukier surowy wartości 50 milj. zł., reszta zaś wywozu przypadała na masło, jaja i pszenicę.

Zwiększenie się wywozu artykułów spożywczych w ostatnich latach przyczyniło się do podniesienia wartości wywozu do Anglji i zdecydowało, że poczynając od 1929 roku, Polska posiada obecnie w stosunku do Anglji dodatnie saldo bilansowe.

O skutkach układów ottawskich

Londyński „Times“ w artykule p. t. „More trade and freer Trade“ omawia dotychczasowe skutki układów ottawskich w polityce handlowej zagranicznej Anglji. Temi skutkami — zdaniem „Times'a“ — są propozycje ze strony Aregentyny i Danji wszczęcia rokowań o traktaty handlowe.

Wprowadzenie taryfy celnej w W. Brytanji wywołało zupełną zmianę w stanowisku krajów zagranicznych i ich rządów wobec Anglji. Zaraz po wielkiej wojnie rząd angielski do ostatniej chwili usiłował dojść do obniżenia murów celnych, które paraliżowały handel angielski i wogóle handel międzynarodowy. Gdy jednak trzeba było porzucić nadzieję zniżki ceł, rząd angielski szukał wyjścia w rozejmie celnym, chcąc tą drogą powstrzymać dalszą zwyżkę murów celnych. Lecz wysiłki te pozostały bez skutku.

Konferencje międzynarodowe przyjmowały świetne rezolucje na rzecz wolnego handlu i nawet rządy najbardziej protekcjonistycznych krajów przyklaskiwały tym rezolucjom. Ale były to akcesy w zasadzie, w praktyce odbywał się wyścig celny w ochronie własnych rynków, a w rezultacie mnożyły się przeszkody na drodze angielskiego handlu i przemysłu. Taktyka ta była dość jasna: — dlaczego mamy coś dawać? — Nie macie nam nic do dania. Musimy zachować nasze ustępstwa dla tych, od których możemy uzyskać jakieś wzajemne ustępstwa. Brytyjski negocjator mógł conajwyżej uzyskać klauzulę największego uprzylejowania w traktacie handlowym, której praktyczne znaczenie malało coraz bardziej wobec techniki taryfowo-celnej i wobec nowych metod, takich np. jak kontyngentowanie. W wielu wypadkach klauzula ta była prostą formułą.

Zanim Anglja zarzuciła dogmat wolnego wwozu, jej bezbronność wobec ceł zagranicznych i ograniczeń wwozowych, dostatecznie stwierdzona w czasie bezowocnych układów o rozejm celny, była źródłem poniżenia Anglji i wzrastającego zaniepokojenia dla każdego wytwórcy brytyjskiego.

W dalszym ciągu „Times“ twierdzi, że Anglja oddaje światu największą przysługę przez zaniechanie „jednostronnego wolnego wwozu“. Wprawdzie wywołało to zagranicą zdumienie i nawet oburzenie, ale burza narazie osłabła zagranica pogodzić się musiała z myśią, że trzeba rozpocząć z Anglją rokowania.

Propozycje rozpoczęcia rokowań — pisze dziennik — przyszły od kilku rządów, ale propozycje te zostały odrzucone, ponieważ jasne było, że pierwszem zadaniem jest porozumienie pomiędzy częściami składowemi wspólnoty brytyjskiej. Dziś, gdy układy te zakończono w Ottawie otwarła się droga dla rokowań z zagranicą, a przedewszystkiem z Danją i Argentyną, których losy gospodarcze są tak ściśle związane z naszemi. Anglja pragnie szczerze, aby rokowania te dały wyniki obustronnie zadawalające i korzystne...

Jeśli te rokowania uwieńczone będą powodzeniem, to staną się doskonałem preludjum do analogicznych rokowań z innemi krajami i przyczynią się do tak pożądanej odbudowy handlu międzynarodowego.

INFORMACJE

— PODWYŻSZENIE CŁA NA IMPORT KONFEKCJI POLSKIEJ

Podwyższone zostało cło wwozowe w Szwajcarji na polską konfekcję z 360 na 1000 franków od 100 kg. Import konfekcji polskiej do Szwajcarji, który dzięki istniejącej w tym celu organizacji z siedzibą w Zurichu zapowiadał się bardzo pomyślnie w związku z podwyżką ceł natrafi na wielkie przeszkody. Szwajcarja nie przyznała dotychczas jeszcze Polsce żadnego kontyngentu na przywóz konfekcji.

— POŻYTECZNA INICJATYWA ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH

W celu możliwego usunięcia trudności przy realizacji tegorocznej kampanji hodowlanej, Związek Organizacyj Rybackich postanowił podjąć akcję stałego informowania wszystkich hodowców ryb o cenach i stanie rynków rybnych. Akcja ta rozpocznie się już z dniem 15 września r. b.

— STOPA DYSKONTOWA W SZWECJI

Z dniem 1-go września 1932 r. stopa dyskontowa Narodowego Banku Szwedzkiego wynosić będzie 3½%.

Ze sportu

DRUGI DZIEŃ KRAJOWYCH MISTRZOSTW TENNISOWYCH POLSKI

W drugim dniu krajowych mistrzostw Polski rozegrano w Krakowie kilkadziesiąt spotkań we wszystkich konkurencjach. Mecze i w tym dniu nie przyniosły żadnych specjalnych niespodzianek. Zwyciężali przeważnie faworyci. Wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco:

Gra pojedyńcza panów: Hebda — Czyżowski 6:1, 6:0, 6:2; Prochowski — Herbst 6:4, 6:3, 8:6; Kołcz II — Szyszko 6:1, 6:1, 3:6, 6:4; Tarłowski — Lautner 6:0, 6:2, 6:2; Wittman—Steinert 6:1, 6:1, 6:1; Tłoczyński—Pohoryles 6:4, 6:2, 5:7, 6:1; Jerzy Stolarow — Księżak 6:2, 6:1, 6:2; Kołcz II — Hollender 3:6, 6:4, 1:6, 6:4, 7:5; Liebling — Horain 6:3, 7:5, 6:2; Tarłowski — Altschüller 6:2, 7:6, 6:1, 6:2.

Gra pojedyńcza pań: Pozowska — Wełeszczukowa 6:3, 8:6; Boniecka — Ursynówna 6:0, 6:4; Stefanówna — Rudowska 6:2, 6:1; Lilpopówna — Neumanówna 6:2, 7:5; Spritzerówna — Zuckermanówna 6:4, 6:8, 7:5; Volkmerówna — Bielecka 6:0, 6:2; Jędrzejowska — Spritzerówna 6:0, 6:0.

Gra podwójna panów: Hollender, Kołcz II, Jaworski—Wittman, Foerster 6:3, 6:2, 6:3.

Gra podwójna pań: Orzechowska, Wełeszczukowa — Boniecka, Neumanówna 7:5, 6:3.

Gra mieszana: Jędrzejowska, Maks Stolarow — Stefanówna, Mahl 6:0, 6:2.

Wyścigi konne

WYNIKI Z 8-go DNIA SEZONU JESIENNEGO (31.VIII)

Pochmurno lecz bez deszczu się obyło, tor doskonały, publiczności nieco więcej... Szary program dnia powszedniego bez żadnej większej nagrody zbierał u startu bardzo nieliczne pola współzawodników. W 7-miu gonitwach współzawodniczyło zaledwie 30 koni.

W gonitwie o nagrodę IV-tej grupy (1600 zł. — 2200 m.) dla 3 let. i st. 4-ro letnia Chłosta L. J. bar. Kronenberga finiszem bardzo łatwo pobiła prowadzącego gonitwę 6-cio let. Czarta, w 2 m. 24½ sek., trzeci i ostatni Figaro, tot 28 zł.

Nagrodę I kat. (2500 zł. — 850 m.) dla 2 let. bardzo łatwo, wygrała Markiza III p. J. Zabłockiej p› Rob i Medea od. W. Daszewskiego w 54 sek; druga Galicja trzecia debiutantka Estuma, tot. 31 zł.

W trzeciej gonitwie dla 3 let. i st. u startu znowu tylko 3 konie, gonitwę pewnie wygrał 3 letni Komandor p. H. Strzemińskiego przebywając dystans 1800 mtr. w rekordowym czasie 1 m. 52½ sek. i zdobywając nagrodę I kategorii (2500 zł.), przed Fantango i zwycięzcą nagrody „Rulera" Frajerun, tot. 18 zł.

W gonitwie o nagrodę 1800 zł. dla 2 let. na dystansie 1100 mtr. na zapisanych do wyścigu 10 koni u startu stanęły tylko 4-ry. — Prowadzi Emigrant, wyprzedzony koło starego przejazdu przez Arinarję, na prostej Emigrant łatwo dochodzi do leaderki i wstrzymywany doprowadza do celownika. — Emigrant po Bouveszi Karabela jest własnością i wychowankiem stada L. J. bar. Kronenberga. Czas 1 m. 8 sek., tot. 12 fr. 10 i 11 zł.

W wyścigu o nagr. IV-tej kategorji (1600 zł. — 1300 m.) dla 3 let. i st., wyrwawszy start idący pod 0 dla totalizatora trzyletni Ortel, Grona Oficerów 1-go p. Uł. Krechowieckich przed celownikiem silnie wysyłany, zdołał jednak utrzymać pierwszeństwo nad dobrze finiszującą Dobrą Wróżką; trzecia Defilada. W pobitem polu 4 konie. Czas dobry 1 m. 21½ sek. tot. 125 fr. 33 i 21 zł.

W gonitwie 6-ej dnia o nagr. 1800 zł. u startu 5 przedstawicielek trzyletniej generacji. Prowadzi Irri-Garia, mając za sobą Delfinę; pozostałe w odstępie dobrze zgrupowane, na prostej pchnięta Delfina mija Irri-Garję, którą zkolei mija Etna i zawiązuje walkę z Delfiną, która silnie wysyłana utrzymuje pierwszeństwo o szyję, w odstępie 3 dł. Szarża. Rekord gonitwy 1 m. 54 s. 1800 m., tot. 63, fr. 31 i 34 zł.

W ostatniej gonitwie dnia na dystansie 2100 m. dla 3 l po walce, stoczonej na finiszu zwyciężył Cherry-Boy p. H. Strzemińskiego od dobrze finiszującego Elaborata, za którym o szyję prowadzący gonitwę do połowy prostej Montevideo. Rekord 2 m. 17 s., tot. 16, fr. 13 i 34 zł.

J. M. G.

NASI FAWORYCI NA DZIEŃ 1 WRZEŚNIA R. B.

1. Gandhi.
2. Amarantina, Kazbek.
3. Fagas.
4. Junona II, Eidolon, Armanda.
5. Louis d'Or, Pielgrzym, Damsel.
6. Quick, Irrawadi, Zagadka.
7. Maraton, Illuminata.

Radjo

KONCERT SOLISTÓW

W niedzielę, 4 września, o godz. 17.00 p. Irena Gierałtowska, odśpiewa dwie arje z opery „Cyganerji" Pucciniego i arję z opery „Djabelski Młyn" L. Różyckiego. W tonie artystycznej popularności utrzymane są pieśni polskie Moniuszki (Jaskółka), Żeleńskiego (Łaskawa Dziewczyna) i Niewiadomskiego (Idylla Majowa), któremi artystka zakończy swój występ. Pianista łódzki p. Artur Balsam, wykona na wstępie kapitalną kompozycję J. S. Bacha Preludjum i Fugę G-moll w układzie Liszta, następnie Warjacje W. A. Mozarta na temat francuskiej pieśni „Lison dormait", przygodną kompozycję mistrza, nacechowaną nastrojem sielankowego rokoka. W dalszym ciągu programu odegra p. A. Balsam dwa Intermezza op. 117 J. Brahmsa i Schumanna „Bajkę" i „W nocy".

ODCZYTY I FELJETONY

W niedzielę, 4 września, o godz. 18.00 w związku z rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym red. Jan Piotrowski w odczycie p. t. „Tabliczka mnożenia" zawrze swoje wspomnienia ze szkoły rosyjskiej i z okresu walki o szkołę polską.

W przerwie koncertu wieczornego odczytana zostanie nowela Zofji Kossak-Szczuckiej p. t. „Po latach", odznaczająca się typowem dla znanej pisarki barwnem odmalowaniem tła, postaci i przepięknym językiem.

NOWA RADJOSTACJA

Radjofonja włoska wzbogaciła się o jeszcze jedną radjostację nadawczą, tym razem w Bari, w sąsiedztwie Bałkanów. Nowa radjostacja pracuje już próbnie na fali długości 269,2 mtr. 114,4 kc/s. Budowa tej stacji przewidziana jest w Planie Reorganizacji Radjofonji Italskiej. Można ją usłyszeć codziennie między godz. 7 a 8 wieczorem. W tym czasie stacja nadaje próbnie, bo „rozgada się" pełnym tonem i z rezonem dopiero na początku września, gdy zacznie transmitować zdecydowane już programy. Ale i wtedy jeszcze stacja w Bari przemawiać będzie nieurzędowo, gdyż oficjalne jej otwarcie wyznaczono dopiero na 6 września — na dzień otwarcia Targów Lewanckich.

NIEDZIELA
4 września

10.00 — Nabożeństwo z Łowicza. **12.15** — Transmisja muzyki ludowej z Łowicza. **12.55** — „Walka z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy" — inż. Podgórski. **13.10** — D. c. muzyki z Łowicza. **14.00** — „Choroba Banga" — dr. St. Karasiński. **14.15** — D. c. muzyki z Łowicza. **14.35** — „Żywienie inwentarza w okolicach dotkniętych klęską rdzy" — prof. Rostafiński. **14.50** — D. c. muzyki z Łowicza. **15.05** — „Starania rolnika w czasie siewów" — inż. W. Chmielecki. **15.25** — D. c. muzyki z Łowicza. **15.40** — Program dla młodzieży. **16.05** — Płyty. **16.45** — Wiadomości przyjemne i pożyteczne. **17.00** — Koncert solistów w wyk. I. Gierałtowskiej (sopr.), A. Balsama (fortep.) i prof. L. Ursteina (akomp.). **18.00** — Felj. „Tabliczka mnożenia" — red. J. Piotrowski. **18.20** — Muzyka taneczna. **19.35** — Skrzynka Techniczna". **20.00** — Koncert popularny w wyk. ork. Filh. Warsz. Lili Hakowskiej (skrzypce) i prof. Ursteina (akomp.). W przerwie kwadrans literacki. **21.50** — Sport. **22.00** — Muzyka taneczna. **22.45** — Sport. **22.50** — Muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

NOTOWANIA URZĘDOWE z dn. 1.9

WALUTY

Holandja 359,10. Belgja 123,80. Szwajcarja 173,10. Londyn 30,88 — 30,87. Nowy Jork 8,92. Paryż 34,98. Praga 26.38. Włochy 45.70. Sztokholm 159.

W obrotach prywatnych płacono za 1 rubla złotego 4,65 i pół.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. Poż. Prem. Bud. 38,25 — 38,50, 4 proc. Poż. Inw. 97,25 — 97,75 — 97,25, 4 proc. Poż. Dol. 48,75 — 48,40, 8 proc. L. Z. B-ku Roln. 94, 8 proc. L. Z. B-ku G. K. 94, 7 proc. L. Z. B-ku Roln. 83,25, 7 proc. L. Z. B-ku G. K. 83,25, 5 proc. Państw Poż. Konw. 37 — 37,50, 6 proc. Poż. Dol. 55,50, 7 proc. Poż. Stab. 55,50 — 57 — 55, 5 proc. L. Z. m. Warszawy zł. 48 — 48,25, 4½ proc. L. Z. zł. 39,50, 8 proc. Miejskie zł. 59,50 — 60,33 — 60 — 61, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 54,50, 10 proc. L. Z. m. Siedlec 52,50, 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 54 — 54.50, 8 proc. L. Z. m. Lublina 50,75.

AKCJE

Bank Polski 87 — 88,50. Puls 50. Warsz. Tow. Kop. Węgla 16.50 — 17.50. Lilpop 14.75—15. Modrzejów 4. Starachowice 10.50. Haberbusch i Schiele 45.

Rynki zbożowe i towarowe

ZIEMIOPŁODY

WARSZAWA, 31.8. Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obrót ogólny wynosił 1105 t., w tem żyta 150 t. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 16.75—17.00, pszenica jednolita 29.00 — 29.50, pszenica zbierana 28.50—29.00, owies zbierany 15.00 — 15.50, owies jednol. 16.50—17.00, jęczmień na kaszę 16.50—17.00, jęczmień browarowy 17.50—18.50, groch polny jadalny 27.00 — 30.00, groch Victoria 27—30.00, rzepak zimowy 38.00—39.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki ———, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97% ———, koniczyna biała surowa 120—160, koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97% 160—200, mąka pszenna luksusowa 48.—53 4/0 43—48, żytnia pytlowa 31.00—33.00, sitkowa 24-26.0, razowa 23-25.0, otręby pszenne szale 12.00—12.50, średnie 12.00—12.50, żytnie 8.50—9.00, kuchy lniane 19.00-20.00, rzep. 16.00-16.50, słonecznikowe 40—44% 16.50-17.00, peluszka .———.—, seradela podwójnie czyszczona ———, łubin niebieski —.——.—, łubin żółty ———, wyka —.———.—, siemię lniane bazis 90% 31.0—33. Usposobienie spokojne.

POZNAN, 31.8. Żyto 15.15 — 15.65, pszenica 25.50—26.50, jęczmień 64—66 kg. 16.25—16.75, 68 kg. 16.75—17.75, browarny 19.00—20.00, owies 12.75—13.25, owies nadający się do siewu —.———.—, mąka żytnia 65% 24.75—25.75, pszenna 65% 41.50—43.50, otręby żytnie 9.25—9.50, pszenne 9.25—10.25, pszenne grube 10.50—11.50, rzepak 29.0—30.0, rzepik zimowy 31—33, gorczyca ———, wyka letnia —.—, peluszka —.———, groch Victoria 22—24, Folgera 28—30, łubin niebieski ——.—, żółty ——.—, mak niebieski 65—70, słoma żytnia i pszenna luzem 2.25—3.50, prasowana 3.75—4.00, owsiana i jęczmienna luzem 3.25—3.50, prasowana 3.75—4.00, siano nowe zwykłe luzem 5.00—5.25, prasowane 5.50—6.00, nadnoteckie nowe luzem 5.25—6.00, prasowane 6.25—6.75. Ogólne usposobienie spokojne.

LUBLIN, 31.8. Żyto dw. 16.00——.—, zbiórkowe 15.50——., pszenica dw. 28.75—29.25, zbiórkowa 26.50—27.00, jęczmień brow. 18.50—19.— owies jednolity 15.00—15.50, zbierany 13.50—14.00, mąka żytnia typowa 27.—28. razowa 20—21, pszenna 40% 46.00—49.00, pszenna 65% 43.00—46.00, otręby żytnie 7.50-8, pszenne gr. 10.—11.00, miałkie 10—, bobik —, wyka ———, peluszka ———, groch Wiktorja ———, polny ———, łubin niebieski ———, seradela ———, koniczyna czerw. gwarant. 96% czystości ——.———, biała 160—200. tymoteusz oczyszczony ——— gryka —.———, słód gwarantowany 48, rzepak zimowy 39—40, siano nieprasowane 10——. Podaż zboża mała. Tendencja utrzymana.

MIĘSO

WARSZAWA, 31.8. Na targowisku dla trzody chlewnej targ słaby tendencja zniżkowa.

Spęd: bydła razem 215 sztuk, pozostało 10 cieląt 284, pozostało —, świń 1327 pozostało 53.

Płacono za 100 kg. żywej wagi woły 60—65 zł. krowy —— zł., cielęta 100—110 zł., świnie 120—125 zł.

Płacono za 1 kg. mięsa loco hale hurtu. Mięso uboju warszawskiego: wołowina zady I gat. 1.30—1.40 II gat. 1.10—1.20 przody koszerne I gat. 1.40—1.70 II gat. 0.90—1.30 III gat. ——.— cielęcina zady I gat. 2.00—2.20, II gat. —.——.—, —, przody koszerne I gat. 1,80—1.90 II gat. —.——.— baranina zady I gat. —.———, przody I gat. —.——.—, wieprzowina I gat. —.——.—II gat. 1.40—1.50, III gat. 1.30—1.35,

Mięso przywozowe: wołowina zady I gat. 1.00—1.10, II gat. 0.80—0.90, przody koszerne I gat. 0.80—0.90, II gat. 0.60—0.70, cielęcina zady I gat. 1.70—1.90, II gat. 1.40—1.60, przody koszerne I gat. 1.25—1.40, II gat. 0.80—1.10 wieprzowina słoninowa II gat. 1.30—1.35.

Biuletyn meteorologiczny

Dziś w Warszawie o godz. 10-ej ciśnienie 753.0, temp. 19.1, wilgotność w %% 79, stan nieba pochmurno.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2.IX.32 r.: Najpierw chmurno i mglisto, potem zachmurzenie malejące, dość ciepło. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 50 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej". Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI